

IX kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI EDUKACJI, NAUKI
I MŁODZIEŻY
(NR 121)
z dnia 24 maja 2022 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 121)

24 maja 2022 r.

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży, obradująca pod przewodnictwem poseł **Mirosława Stachowiak-Różeckiej (PiS)**, przewodniczącej, oraz posła **Tomasza Zielińskiego**, zastępcy przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– przedstawienie przez ministra edukacji i nauki **Przemysława Czarnka** informacji na temat wynagrodzeń nauczycieli i pracowników oświaty.

W posiedzeniu udział wzięli: **Dariusz Piontkowski** sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Baszczyński** wiceprezes zarządu głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, **Jerzy Ewertowski** i **Zbigniew Świerczek** członkowie prezydium Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” wraz ze współpracownikami, **Ewa Tatarczak** przewodnicząca zarządu krajowego Związku Zawodowego „Rada Poradnictwa”, **Przemysław Matysiak** ekspert w Dziale Monitoringu Prawnego i Ekspertyz Związku Powiatów Polskich.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Goral**, **Daria Grochowska**, **Agnieszka Kalinowska-Wójcik** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dzień dobry.

Otwieram posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży.

Witam członków Komisji oraz gości.

Stwierdzam kworum.

Informuję, że posiedzenie zostało zwołana w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu na wniosek grupy posłów, przekazany do Komisji 28 kwietnia 2022 r. Porządek dzienny obejmuje przedstawienie przez ministra edukacji i nauki **Przemysława Czarnka** informacji na temat wynagrodzeń nauczycieli i pracowników oświaty.

Przechodzimy do realizacji porządku dziennego. Bardzo proszę, pani poseł **Krystyna Szumilas**, przedstawicielka wnioskodawców. Proszę o uzasadnienie wniosku.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Dzisiejsze posiedzenie jest posiedzeniem zwołanym w trybie art. 152 na wniosek opozycji. Zdecydowaliśmy się na zwołanie tegoż posiedzenia, ponieważ, po pierwsze, podczas procedowania nad ustawą o waloryzacji wynagrodzeń nauczycieli o 4,4% pan minister zapowiadał zmiany w systemie wynagradzania nauczycieli. Naszym zdaniem konieczne jest, żeby i nauczyciele, i społeczeństwo usłyszeli prawdę o wynagrodzeniach nauczycieli, usłyszeli, jakie plany wobec tej grupy zawodowej ma minister **Czarnek** i rząd.

Proszę państwa, to nie jest posiedzenie Komisji tylko i wyłącznie o wynagrodzeniach nauczycieli. Wiemy, że od prestiżu zawodu nauczyciela, od tego, jacy ludzie będą w tym zawodzie pracować, czy będą odczuwali satysfakcję z wykonywanej pracy, czy będą mogli normalnie żyć, nie martwiąc się o przyszłość swojej rodziny, zależy jakość edukacji. Wiele słyszymy z ust pana ministra, kolejnych ministrów o budowaniu prestiżu zawodu nauczyciela. Postanowiliśmy sprawdzić, w jaki sposób przez ostatnich siedem lat był budowany prestiż zawodu nauczyciela, w jaki sposób państwo, ministerstwo, obecny rząd chcą prestiż zawodu nauczyciela podnieść.

Zacznę prezentację od zdementowania pewnych fake newsów, które są w przestrzeni publicznej, dlatego że nauczycielom i społeczeństwu należy się prawda. To jest slajd, który pokazuje, w jaki sposób urosły wynagrodzenia nauczycieli przez siedem lat rządów PO-PSL i siedem lat rządów PiS-u. Tutaj już uwzględniłam podwyżkę 4,4%, którą nauczyciele otrzymali od 1 maja. Robię to nie po to, żeby rozliczać rządy, tylko robię to po to, żebyśmy rzeczywiście mówiąc o wynagrodzeniach nauczycieli, opierali się na prawdzie. Poproszę o następny slajd. Proszę państwa, to jest przejście z wykresu na konkretne kwoty. Tak to zrobiłam, ponieważ w Ministerstwie Edukacji i Nauki powstała grafika mówiąca o wynagrodzeniach nauczycieli. Tutaj mamy siedem lat rządów PO-PSL i siedem lat rządów PiS-u.

Przechodzimy do następnego slajdu. Proszę państwa, zamiast mówić prawdę, minister edukacji i nauki wprowadza społeczeństwo w błąd. Tutaj na zielono mamy zaznaczone pewne pola, które są pokazane potem w następnym slajdzie jako prawda o podwyżkach płac nauczycieli – prawda ministerialna. Ze slajdu, na którym było 44% wzrostu za czasów poprzedniego rządu i 36% za czasów obecnego rządu, pan minister... Slajd ten powstał w Ministerstwie Edukacji i Nauki, to nie jest slajd utworzony przez jakiegoś bardzo szanowanego posła czy mniej szanowanego posła. Jest to slajd, który powstał w Ministerstwie Edukacji i Nauki. Proszę państwa, jeżeli w ten sposób będziemy – to jest prawda – wprowadzać w błąd społeczeństwo, to jest to tzw. średnia prawda, czyli budowanie rzeczywistości na kłamstwie. Jest to budowanie rzeczywistości na kłamstwie i chcę, żeby to było w protokole z prac Komisji, dlatego że nie wyobrażam sobie sytuacji, kiedy przechodzimy obojętnie obok fake newsów tworzonych w Ministerstwie Edukacji i Nauki. Proszę następny slajd. „Stop fake newsom”. Państwo jesteście zobowiązani do tego, żeby pokazywać prawdę, a nie tworzyć fake newsy.

Teraz, proszę państwa, przejdziemy już do faktów. Ja już więcej nie będę komentować czasów Platformy i PiS-u, dlatego że nie jest to celem tego posiedzenia Komisji. Celem mojego wystąpienia było wymuszenie na Ministerstwie Edukacji i Nauki przygotowywania prawdziwych informacji, a nie informacji tworzonych po to, żeby oszukiwać opinię publiczną. Teraz przejdźmy do tego, jak kształtują się płace nauczycieli w obecnej rzeczywistości, na dzień dzisiejszy.

Proszę państwa, tutaj jest slajd, który pokazuje porównanie minimalnego wynagrodzenia nauczyciela stażysty z płacą minimalną w roku 2022. Płaca minimalna wynosi 3010 zł, wynagrodzenie nauczyciela stażysty do 1 maja, minimalne wynagrodzenie nauczyciela stażysty wynosiło 2949 zł. Nauczyciel stażysta nie ma żadnych dodatków, a więc dyrektor szkoły był zmuszony do wyrównywania płacy nauczyciela stażysty do płacy minimalnej.

Proszę sobie zadać pytanie, w jaki sposób chcemy zachęcić młodych ludzi do pracy w tak trudnym zawodzie, jakim jest zawód nauczyciela. Czy młody człowiek, który wie, że na starcie dostanie płacę minimalną, będzie chętny do podjęcia pracy w szkole? Już dzisiaj mamy skutki takiej polityki, ponieważ mamy tysiące wakatów. Nie tylko młodzi nie przychodzą do pracy, ale również starzy z pracy rezygnują. Na tym slajdzie macie państwo również płacę minimalną, wynagrodzenie minimalne nauczyciela stażysty po 1 maja, czyli po podwyżce o 4,4%. Jest to tylko 2,3% ponad płacę minimalną. Spotykaliśmy się z zarzutami, że płaca minimalna bardzo mocno wzrosła. Popatrzmy w takim razie na następnym slajdzie, jak to wyglądało. W ciągu siedmiu lat rządów PO-PSL płaca minimalna wzrosła o 79,2%, a w czasie rządów PiS-u o 72%. A więc jest pytanie, dlaczego państwo dopuściliście do sytuacji, w której płaca minimalna nauczyciela stażysty zrównała się praktycznie z płacą minimalną, z wynagrodzeniem minimalnym obowiązującym w Polsce.

Po to, żeby w sposób bardziej naoczny pokazać państwu, co się zdarzyło w płacach nauczycieli, chciałabym pokazać, jak wyglądają procenty, o ile procent minimalne wynagrodzenie nauczyciela było wyższe od płacy minimalnej. Przepraszam, na slajdzie jest błąd, ponieważ tu nie chodzi o nauczyciela stażystę. Tutaj mamy wszystkie grupy nauczycieli. Zobaczmy, o ile procent minimalne wynagrodzenie nauczyciela było wyższe od płacy minimalnej. W 2014 r. wynagrodzenie nauczyciela stażysty było wyższe od płacy minimalnej o 35%, dzisiaj jest o 2,3%. W 2014 r. płaca nauczyciela dyplomowanego była

wyższa od płacy minimalnej o 85%, dzisiaj jest o 40,3%. Pokazuje to, w jaki sposób traktowani są nauczyciele jako grupa zawodowa. Nauczyciele ubożeją, nauczyciele coraz bardziej zbliżają się do poziomu wynagrodzeń najmniej opłacanych zawodów. I nie mówię tego po to, żeby tutaj jakoś bardzo państwu dokuczać, tylko mówię po to, żebyście państwo sobie uświadomili, co się dzieje w sferze płac.

Proszę, następny slajd. Tutaj mamy informację o tym, o ile średnie wynagrodzenie nauczyciela dyplomowanego – teraz przechodzimy z płacy minimalnej do średniego wynagrodzenia nauczyciela dyplomowanego – było wyższe od przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce. Państwo często mówicie o tym, że płace nauczycieli zostały spłaszczone, ponieważ bardzo mocno wzrosła pensja minimalna, ale odnośnikiem do porównania jest również wzrost przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej oraz udział średniego wynagrodzenia nauczyciela dyplomowanego w przeciętnym wynagrodzeniu w gospodarce. O ile w 2015 r. to było 28% – w 2021 r. to jest 10%. Musiałam tutaj porównać właśnie te lata, ponieważ nie mamy jeszcze przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej za rok 2022. Wzięłam tutaj rok 2021, ale to też pokazuje, że wcale państwu nie zależało na podniesieniu prestiżu zawodu nauczyciela, tylko te wszystkie działania, które były prowadzone przez obecny rząd, doprowadziły do zubożenia nauczycieli, do zdeprecjonowania tego zawodu, do tego, że dzisiaj młody człowiek zastanawia się, czy warto pracować w szkole, a ten, kto pracuje, zastanawia się, czy nie warto gdzie indziej poszukać pracy.

Proszę państwa, pytaliśmy ministerstwo o to, jakie zmiany planuje, jeżeli chodzi o wynagrodzenia nauczycieli. Z Ministerstwa Edukacji i Nauki został przesłany projekt ustawy do konsultacji społecznej. W projekcie ustawy, który ma być projektem, o którym mówił pan minister – padały kwoty, padało 36%, mówiono, ile to nauczyciele dostaną od 1 września – jest zmiana awansu zawodowego nauczyciela. Likwiduje się nauczyciela kontraktowego i nauczyciela stażystę. Zmienia się wynagrodzenie w ten sposób, że podwyższa się procent wynagrodzenia nauczyciela stażysty i kontraktowego, mówiąc o tym, że to nie będzie 100% kwoty bazowej i 111% kwoty bazowej, tylko dla tych dwóch stopni, które zostaną złączone w jeden, będzie to 120% kwoty bazowej. Pozwoliłam sobie sprawdzić, o ile po przeprowadzeniu tejże operacji wzrośnie średnie wynagrodzenie nauczycieli, to wyższe – iluzoryczne – wynikające z Karty Nauczyciela. Od września nauczyciele dyplomowani, jak też nauczyciele mianowani nie mają szans na podwyżkę wynagrodzeń, ponieważ nie zmieni się kwota bazowa, która jest zapisana w ustawie budżetowej, natomiast wynagrodzenie nauczyciela kontraktowego i stażysty może wzrosnąć o 4% i o 15% w odniesieniu do kwoty bazowej, która w tej chwili jest w zapisana w ustawie budżetowej. Nie jest ona zwaloryzowana o 4,4%, jest zapisana na ten rok w ustawie budżetowej.

To, co zobaczyliśmy na slajdach, to jest smutna prawda o traktowaniu nauczycieli przez ten rząd. Prestiż zawodowy nauczycieli spada, nauczyciele ubożeją, wynagrodzenia nauczycieli zbliżają się niestety do minimalnej płacy, w stosunku do innych zawodów nauczyciele tracą. A to jest chyba najsmutniejszy slajd, przepraszam za błąd wpisania tam stażysty, ale to jest najsmutniejszy slajd pokazujący sposób traktowania nauczycieli przez ten rząd. Mam nadzieję, że po obejrzeniu slajdów to, co przedstawi minister, pokaże nam drogę, w jaki sposób ministerstwo chce jednak zadbać o nauczycieli, że nie będziemy w tej chwili przerzucać się tym, kto, co, kiedy i ile, tylko rzeczywiście zastanowimy się nad tym, co trzeba zrobić, jakie działania trzeba podjąć, żeby nauczyciele odzyskali swój prestiż, żeby nauczyciele nie ubożeli.

Proszę państwa, przypomnienie przeszłości służyło tylko temu, żeby zmusić pana ministra Czarnka do zaprzestania produkcji fake newsów. Pokazałam te slajdy po to, żeby zmusić pana ministra Czarnka do zaprzestania produkcji fake newsów i do poważnego zastanowienia się nad płacami nauczycieli. Nie jest to temat do śmiechu, to jest przyszłość naszych dzieci, to jest przyszłość edukacji, to jest przyszłość jakości edukacji i konkurencyjności naszego kraju.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę teraz pana ministra. Aha, jest jeszcze współwnioskodawca. Tak, bardzo proszę. Pani poseł Dziemianowicz-Bąk.

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica):

Bardzo serdecznie dziękuję.

Pani przewodnicząca, postaram się krótko, dlatego że, wiecie państwo, mam wrażenie, że myśmy już tę rozmowę wielokrotnie przeprowadzali. W zasadzie temat regularnie wraca na wniosek ugrupowań opozycyjnych. Chcemy dyskutować o konieczności podniesienia wynagrodzeń nauczycieli. Państwo za każdym razem reagują alergicznie na tę dyskusję. W zasadzie nie powinno nas to dziwić, dlatego że przecież znamy państwa podejście do tego niezwykle ważnego zawodu. Pamiętamy, że swego czasu chcieliście państwo wykończyć nauczycieli falą hejtu i poniżenia. W zasadzie nie powinno nas dziwić, że chcecie nauczycieli wykończyć także niskimi płacami.

Moja przedmówczyni powiedziała już o tym, że płaca początkującego nauczyciela niewiele odbiega od wysokości płacy minimalnej. Płaca doświadczonego pedagoga jeszcze dwadzieścia lat temu była bliska średniemu wynagrodzeniu w gospodarce, dzisiaj jest to pięćdziesiąt, sześćdziesiąt, sześćdziesiąt kilka procent co najwyżej. Państwo nic sobie z tego problemu nie robią, ale jest to realny problem dla polskiego systemu edukacji, dla polskich uczniów i dla ich rodziców. Co roku – jest to także powtarzająca się dyskusja – rozmawiamy o tym, że brakuje nauczycieli. W tej chwili brakuje ponad 8 tys. nauczycieli w polskim systemie oświaty, brakuje nauczycieli języka angielskiego, brakuje nauczycieli matematyki, brakuje nauczycieli przedmiotów zawodowych. Alarmują na ten temat kuratoria, martwią się samorządy, że nie będzie kogo zatrudnić w szkołach w kolejnym roku, ale państwo za każdym razem, kiedy przywołujemy kryzys kadrowy w oświacie, mówicie, że to normalne, że to typowe i że nie trzeba się tym martwić.

A więc ja nie oczekuję już od państwa, że zatroskacie się rolą nauczycieli, ale chciałabym, żebyście mając na sztańdarakach dobro dzieci, prawo rodzin, zwrócili uwagę, że brak nauczycieli to jest faktyczna krzywda dla młodych ludzi, krzywda dla dzieci. W tym roku, w którym się dzisiaj znajdujemy, jest sytuacja szczególna, szczególnie ważna, ponieważ przybyło do nas wiele osób, głównie kobiet, głównie z dziećmi, z Ukrainy, na którą napadła w brutalnej agresji Rosja. 90% osób, które do nas przybyły, są w wieku produkcyjnym. Aż 47% to są... Jeżeli chodzi o młodzież, o populację dzieci i młodzieży, to ponad pół miliona młodych Ukraińców i Ukrainek przybyło o Polski. Oni stanowią już w tej chwili 7% niepełnoletniej populacji. Co to oznacza? Dorosłe osoby, które mogłyby iść do pracy, to są głównie matki. Ich dzieci powinny mieć możliwość pójścia do polskiej szkoły. Wiem, że formalnie taka możliwość została zrealizowana, ale mam pytanie do państwa, kto te dzieci ma uczyć, kto ma zapewnić im opiekę, tak żeby ich matki mogły pójść do pracy. Zwracam na to uwagę, dlatego że wiem, że na argumenty powtarzane przed chwilą przez panią poseł Szumilas nie macie odpowiedzi albo macie odpowiedź zdartej płyty, ponieważ państwa nic nie obchodzi los polskich nauczycieli. Ale być może powinien was obchodzić los polskich dzieci, los dzieci ukraińskich, los polskich matek i polskich rodzin oraz los matek ukraińskich. Być może powinno zacząć was obchodzić to, że edukacja, polski system edukacji to w tej chwili, w 2022 r., sektor strategiczny.

Jeżeli nauczyciele nie otrzymają godnych podwyżek – ale podwyżek, a nie połowy waloryzacji albo jednej trzeciej waloryzacji na skutek inflacji – to ten system po prostu się załamie, nie będzie kto miał uczyć naszych dzieci, nie będzie miał kto uczyć dzieci, do opieki nad którymi jako państwo się zobowiązaliśmy. Wszyscy jesteśmy z tego dumni. Chcę, żeby prezydent Andrzej Duda następnym razem, kiedy pojedzie do Kijowa, do Ukrainy, mógł z czystym sumieniem powiedzieć tamtejszym parlamentarzystom, że Polska zaopiekowała się ich dziećmi, ale nie tylko to, że zaopiekowały się polskie rodziny, które otworzyły swoje domy i swoje serca, ale że zaopiekował się także system edukacji. Nie będzie miał się kto w tym systemie się zaopiekować, jeżeli dalej będziecie zmuszali nauczycieli do odpływania z tego systemu.

Tak więc bardzo proszę, żebyśmy w dzisiejszej dyskusji nie posługiwali się wyłącznie przrzucaniem się, co było kiedyś, dlatego że wszystko zmieniło się kilka miesięcy temu

i już nie ma miejsca na te same argumenty. Dzisiaj edukacja to jest Polska racja stanu i bardzo bym prosiła, żebyśmy naprawdę wszyscy zaczęli ją tak traktować.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zabranie głosu. Chyba że pan minister woli w takiej kolejności, że jeszcze pytania i dopiero odpowiedź ministerstwa. Dobrze. Kochani, naprawdę można to poukładać bez nerwów tak, żeby wszyscy byli zadowoleni. Tak? Wobec tego, panie pośle, proszę spokojnie. Panie ministrze, wobec tego pierwsza pańska wypowiedź, a potem reszta.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki Dariusz Piontkowski:

Bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu. Obie panie poseł mówiły o tym, że nie chcą odwoływać się do historii, a jednocześnie do historii ciągle nawiązywały – ale słusznie, ponieważ historia jest nauczycielką życia. Trudno bez perspektywy historycznej rozmawiać o czasach współczesnych. Dopiero w konfrontacji z faktami z przeszłości widać to, co się dzieje w teraźniejszości. Stąd pani poseł Szumilas, jak rozumiem, sięgała do danych historycznych. My także za chwilę dane historyczne pokażemy. Czasami słuchając wystąpień, miałem wrażenie, że państwo odwoływali się do słynnej frazy jednej ze stacji telewizyjnych, o „całej prawdzie całą dobę”, ale mam wrażenie, że ta prawda jest równie prawdziwa jak w tej stacji telewizyjnej.

Druga z wnioskodawczyń odwołała się do dzieci ukraińskich w polskim systemie, imputując, że dzieci te nie mają opieki, co jest ewidentną nieprawdą. Pani poseł, stworzyliśmy nie tylko ustawę, która kompleksowo stanowi o tym, jak zagospodarować, jak ułatwić pobyt uchodźców z Ukrainy na terenie Polski, ale także w ramach tejże ustawy zawarliśmy wiele przepisów, które ułatwiają opiekę, zorganizowanie opieki nad dziećmi ukraińskimi w polskich szkołach. Nieprawdą jest więc, że polski system edukacji nie zapewnia takiej opieki. Prawdą jest natomiast to, że ukraińskie ministerstwo oświaty stara się jak największą część uczniów ukraińskich utrzymać w ukraińskim systemie oświaty. Stąd organizuje, próbuje organizować chociażby naukę zdalną dla uczniów. Wręcz zwraca się do nas i do innych państw z prośbą o to, żeby na siłę nie wchłaniać dzieci z systemu ukraińskiego.

Być może efektem tego są zupełnie inne liczby niż te, które przedstawiała pani poseł. Wiem, że są szacunki, które mówią nawet o 700 tys. dzieci ukraińskich przebywających w Polsce, ale jednocześnie w polskim systemie edukacji, od przedszkola po studia wyższe, mamy zaledwie około 200 tys. osób, tych osób, które oficjalnie zarejestrowały się i uczestniczą w polskim systemie edukacji na różnych poziomach. Ta liczba w ostatnich dniach spada. Wiąże się to pewnie z tym, że przynajmniej część uchodźców z Ukrainy wraca na teren swojej ojczyzny. Nie ma zatem sytuacji, że dzisiaj dzieci nie mają opieki w polskich szkołach, co próbowała powiedzieć pani poseł. Na samym początku chciałbym to oficjalnie zdementować. Jest to sprawa jak najbardziej bieżąca. Wymagała ona kilku zdań w pierwszej kolejności.

Przedstawimy kilka danych z poprzednich lat odnoszących się do danych podstawowych mówiących o zatrudnianiu nauczycieli. Możemy poprosić o pierwszy slajd? Czy możemy przewinąć ręcznie? Ponieważ pilot chyba nie działa. Już działa. Po pierwsze, chcielibyśmy pokazać strukturę zatrudnienia nauczycieli, liczby, które przybliżą to państwu po raz kolejny. Kilkakrotnie o tych danych już mówiliśmy, ale myślę, że nigdy dosyć przypomnienia danych. Na pierwszym slajdzie próbujemy pokazać strukturę zatrudnienia nauczycieli według organów prowadzących i stopni awansu zawodowego, ponieważ w większości wypadków, mówiąc o szkołach, najczęściej mamy na myśli szkoły samorządowe, ale one nie wypełniają 100% szkół, które funkcjonują w naszym systemie. Łącznie ponad 87% nauczycieli jest w szkołach samorządowych. Ponad 10% są to nauczyciele w przedszkolach. Są to nauczyciele niesubwencionowani. I niewielka część, nieco ponad 2%, jest w strukturze administracji rządowej.

Widać wyraźnie, że jeśli chodzi o stopnie awansu zawodowego, zdecydowanie dominują nauczyciele doświadczeni, mający co najmniej dziesięcioletni lub większy staż pracy,

nauczyciele dyplomowani. Łącznie jest ich ponad 60%. Nauczyciele mianowani stanowią około 19%, nauczyciele kontraktowi, ci stosunkowo młodzi, nieco ponad 16%, a stażyści, do których państwo w swojej prezentacji kilkakrotnie się odwoływali, stanowią zaledwie 4,5%. Dysproporcja może wynikać między innymi z tego, że to dzięki państwa decyzjom o podniesieniu wieku emerytalnego, obejmującym także nauczycieli, przez wiele lat doszło do zastopowania naturalnej wymiany kadr w tym zawodzie. To państwo w dużej mierze doprowadziliście do tego, że średnia wieku nauczycieli pracujących w polskich szkołach zdecydowanie się podniosła w ostatnich latach, ponieważ zablokowaliście możliwość przechodzenia nauczycieli na emeryturę, a w związku z tym uwalnianie etatów i możliwość zatrudniania nauczycieli, którzy kończą studia. I tak na razie jeszcze średni wiek nauczycieli w Polsce jest mniejszy niż średni wiek nauczycieli w Europie.

Strukturę tę można pokazać także według poziomu wykształcenia i stopnia awansu zawodowego. Ta tabela przypomina tabelę związaną z rozporządzeniem o minimalnym wynagrodzeniu zasadniczym nauczycieli na poszczególnych stopniach awansu zawodowego. Jeszcze do niedawna wyglądała w ten sposób. Jest dwanaście pól, trzy rodzaje wykształcenia i cztery stopnie awansu zawodowego. Pokazuje to między innymi duże skomplikowanie naszego systemu i trudność w jego opisie dla osób, które nie znają tego systemu, nie pracują w nim, pokazuje pewną nieczytelność. To dlatego między innymi zdecydowaliśmy się na pewne uproszczenie tej tabeli. Wiersze drugi i trzeci połączyliśmy ze sobą, tym bardziej że zauważyliście państwo, że trzeci wiersz, gdzie są bardzo niewielkie liczby nauczycieli, często był przywoływany jako typowe wynagrodzenia nauczycieli, fałszując oczywiście rzeczywistość. Zdecydowana większość nauczycieli w Polsce, ponad 92%, prawie 93%, to są nauczyciele co najmniej z wykształceniem magisterskim oraz przygotowaniem pedagogicznym.

Mówiłem o uproszczeniu sposobu obliczania wynagrodzenia nauczycieli. Od 1 maja wprowadziliśmy zmiany. Zmiany te polegają z jednej strony na niewielkiej podwyżce wynagrodzeń nauczycieli – o 4,4%. Jest to ten sam procent, o jaki zostały podniesione wynagrodzenia pracowników sfery budżetowej. Do końca czerwca organy prowadzące mają obowiązek wypłacenia, ewentualnie z wyrównaniem, jeżeli będzie taka potrzeba, zwiększonego wynagrodzenia nauczycieli. Według nowych stawek średnie wynagrodzenie nauczyciela, a więc obejmujące wynagrodzenie zasadnicze oraz różnego rodzaju dodatki, które składają się na średnie wynagrodzenie, będzie następujące. Nauczyciel stażysta będzie zarabiał, już zarabia niemal 3700 zł. A więc wyliczenia procentowe, które pani poseł Szumilas pokazywała na swojej prezentacji, są już nieprawdziwe, ponieważ pani poseł mówiła chyba o 2% ponad minimalne wynagrodzenie, a licząc według tych stawek, byłoby to ponad 13%, niemal 14%. Średnie wynagrodzenia nauczyciela dyplomowanego, czyli ponad 60% nauczycieli w Polsce, będzie sięgało prawie 6800 zł.

Mówiłem o uproszczeniu tabeli, która jest załącznikiem do rozporządzenia ministra edukacji i nauki o minimalnych stawkach wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli. Z dwunastu pól zredukowaliśmy to na razie do ośmiu pól, a jeżeli wejdzie w życie proponowany przez nas projekt ustawy, o którym za chwilę kilka zdań więcej powiem, to zredukujemy to do sześciu pól. Zgadzam się w jednym z panią poseł Szumilas. Chcemy doprowadzić do tego, żeby wynagrodzenie nauczycieli rozpoczynających pracę było zdecydowanie wyższe niż w tej chwili, tak żeby stanowiło pewną zachętę do przyjęcia do tego zawodu. Nie wszyscy zwracają uwagę na to, że po kilku czy kilkunastu latach pracy w tym zawodzie następuje znaczący awans finansowy. Warto, żeby było to widoczne także na początku kariery w tym zawodzie. Stąd przewidujemy znaczący wzrost wynagrodzeń nauczycieli rozpoczynających pracę.

Projekt ustawy przewiduje między innymi likwidację stopnia nauczyciela stażysty i nauczyciela kontraktowego oraz zamianę tego okresu na okres wejścia do zawodu, okres czteroletni, który będzie wiązał się także ze znaczącą podwyżką, nie o 4%, o których mówiła pani poseł Szumilas, tylko w przypadku wynagrodzenie zasadniczego, o którym w tej chwili mówimy, nauczyciel stażysta zyska około 20%, a nauczyciel kontraktowy 8%, czyli znacznie więcej, niż pani poseł Szumilas zechciała w swojej prezentacji wykazać.

Zauważcie państwo, że mówiłem na razie głównie o danych teraźniejszych, ale są też dwa czy trzy slajdy odnoszące się do historii, ponieważ oczywiście perspektywa dłuż-

szego okresu jest potrzebna. Pani poseł była łaskawa pokazać pewne dane, natomiast my chcieliśmy pokazać, że był kilkuletni okres, który doprowadził do stagnacji wynagrodzeń nauczycieli. Obejmował on także początek naszych rządów. Tutaj niczego nie ukrywam, państwo to doskonale widzą. To między innymi doprowadziło do tego, że przez kilka lat nie było nawet waloryzacji wynagrodzeń nauczycieli. To musiało doprowadzić do tego, że poziom wynagrodzeń w porównaniu chociażby do minimalnego wynagrodzenia w gospodarce czy do przeciętnego wynagrodzenia musiał spaść. Stąd po kilku latach próbowaliśmy doprowadzić do wzrostu wynagrodzeń, stopniowo, w kolejnych latach przewidując wzrost wynagrodzenia, ale rzeczywiście trudno było odrobić pięć lat stagnacji. Widać jednak, że w kolejnych latach wynagrodzenia nauczycieli wzrastają, poza rokiem 2021, gdzie rzeczywiście wzrost wynagrodzenia nie było. Kolejny slajd zresztą to pokazuje. Widać kolejne pięć lat, kiedy nie było wzrostu wynagrodzenia. Ministerstwo oczywiście chciałoby doprowadzić do tego, żeby wzrost wynagrodzeń był jak najwyższy. To dlatego między innymi proponowaliśmy zmianę pragmatyki zawodowej i skokowy wzrost wynagrodzenia związany z całościową zmianą pragmatyki zawodowej. Związki zawodowe nie chciały rozmawiać o poważnych zmianach pragmatyki, w tym także o zmianie pensum. Stąd zmiany, które zaproponowali państwo posłowie, a które Sejm przyjął niedawno, oznaczały na razie wzrost wynagrodzenia nauczycieli zaledwie o 4,4%. Projekt rządowy, tak jak mówiłem, przewiduje dalszy wzrost wynagrodzenia tych nauczycieli, którzy rozpoczynają pracę, od 8% do 20%, w zależności od momentu wchodzenia do zawodu.

Dane historyczne pokazujące nakłady z budżetu państwa na prowadzenie szkół, politykę oświatową w Polsce. Subwencja oświatowa co prawda jest najpoważniejszym źródłem finansowania oświaty w Polsce, ale nie jedynym. Ustawa o samorządzie wyraźnie wskazuje, że także dochody własne samorządu są jednym ze źródeł finansowania oświaty w Polsce. Trzeba jednak pokazać wyraźnie, jak kształtowały się wydatki z budżetu państwa, dlatego że to także mówi o wysiłku państwa w finansowaniu oświaty. Znowu widać, że brak wzrostu wynagrodzenia nauczycieli przekładał się także na stagnację, niemal stagnację subwencji oświatowej. W tym okresie zdarzył się jeden wypadek, kiedy pani poseł Szumilas była ministrem edukacji narodowej, jedyny moment, kiedy subwencja oświatowa w danym roku była niższa niż subwencja oświatowa w roku poprzednim. W żadnym innym roku takiej sytuacji nie było. To może wydaje się państwu niemożliwe, ale jednak minimalna różnica kilku milionów złotych była. To był jedyny moment, kiedy taka sytuacja się zdarzyła, natomiast w pozostałych okresach były większe lub mniejsze wzrosty subwencji. Proszę zauważyć, że w roku 2015, kiedy następowała zmiana władzy, subwencja wynosiła nieco ponad 40 mld zł, a dzisiaj, uwzględniając wzrost wynagrodzenia o 4,4% oraz to, co już się wydarzyło, mamy ponad 55 mld zł. Jest różnica ponad 15 mld zł w ciągu zaledwie kilku lat, a więc mówienie o tym, że dzisiaj rząd nie docenia tej grupy zawodowej, nie zwiększa nakładów finansowych z budżetu państwa, jest po prostu nieprawdą. Ten slajd, jak myślę, jest slajdem najbardziej pokazującym, jaki wysiłek finansowy czyni państwo, żeby utrzymać polską oświatę na właściwym poziomie.

Nieprawdą jest to, co mówiły panie poseł, że rząd Prawa i Sprawiedliwości nie dba o nauczycieli, nie przejmuje się tym, co się dzieje. Chcemy, żeby zawód ten cieszył się jak największym prestiżem. Proszę jednak pamiętać, że o prestiżu stanowią nie tylko i wyłącznie wynagrodzenia, ale także wiele innych elementów.

Warto również zwrócić uwagę, że pojawiły się też inne świadczenia, których wcześniej, za rządów Platformy i PSL-u, nie było. Mam tu na myśli chociażby jednorazowy dodatek, świadczenie na start dla nauczycieli stażystów czy zdefiniowane jednoznacznie kwotowo wynagrodzenie za pełnienie funkcji wychowawcy klasy, co też podnosi wynagrodzenia nauczycieli, dlatego że ogromna część nauczycieli pełni funkcję wychowawców.

Trzeba również pamiętać, że w ostatnich kilku latach przyjęto przepisy, które umożliwiają także organom prowadzącym, a jak państwo zauważyli, samorządy stanowią tu ogromną część, gdyż ponad 87%, podwyższenie wynagrodzeń w sytuacjach wyjątkowych. Mówiąc o sytuacji wyjątkowej, mam na myśli między innymi niektóre specjalności nauczycielskie. Najczęściej wymienia się tutaj nauczycieli praktycznej nauki zawodu, czyli tak naprawdę fachowców w poszczególnych dziedzinach. Część z nich próbuje się

do szkół pozyskać bezpośrednio z rynku, a państwo chyba doskonale zdają sobie sprawę, że w obecnych realiach nie tylko w Polsce, ale praktycznie w całej Europie na przykład pracownik branży budowlanej czy motoryzacyjnej w przemyśle, na budowie bezpośrednio na rynku jest w stanie dużo więcej zarobić niż w szkole. To nie jest tylko polska specyfika, ale sytuacja w całej Unii Europejskiej. Wprowadziliśmy przepisy, które stanowią, że nauczyciel praktycznej nauki zawodu nie musi przechodzić wszystkich stopni awansu zawodowego, żeby móc otrzymać od momentu wejścia do szkoły wynagrodzenie nauczyciela dyplomowanego. Oprócz tego organ prowadzący ma prawo do tego, żeby mógł wprowadzić zwiększone wynagrodzenie zasadnicze nauczyciela albo wprowadzić zwiększony dodatek funkcyjny dla nauczycieli, którzy są szczególnie potrzebni na danym terenie.

Nie wiem, czy państwo zwrócili uwagę, ale rozporządzenie o minimalnym zasadniczym wynagrodzeniu używa określenia „minimalne”, ponieważ zdajemy sobie sprawę, że realia płacowe na przykład w Warszawie i innych dużych miastach są zupełnie inne niż w niewielkich miejscowościach, oddalonych nawet o kilkaset kilometrów od dużych ośrodków miejskich. Natomiast państwo najczęściej porównują wynagrodzenia nauczycieli z realiami warszawskimi. Rzeczywiście tutaj wypada to znacznie mniej korzystnie niż w mniejszych ośrodkach. Dlatego są możliwości prawne, żeby zwłaszcza duże samorządy, zdając sobie sprawę z realiów płacowych na terenie swojego miasta, na terenie swojej gminy, mogły skorzystać z uprawnień, które daje Prawo oświatowe. Niestety zdecydowana większość samorządów z takich uprawnień nie korzysta.

Dziękuję. To tyle na początek.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Szanowni państwo, otwieram dyskusję. Po to, żebyśmy nie utknęli tutaj na kilka godzin, chciałabym to dobrze zaplanować. Umawiałam się z kolegami z opozycji, że postaramy się jednak, żeby było to półtorej do dwóch godzin, a więc bardzo proszę. Na liście jest pani Katarzyna Lubnauer, Artur Dziambor. Pani Agnieszka zgłasza się jeszcze raz? Już nie. Zbigniew Dolata za chwilę wróci. Już, sekunda. Piotr Borys, Michał Krawczyk.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Rozumiem, że jako wnioskodawca będę mogła odnieść się na koniec.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Tak, pani poseł. Krzysztof Piątkowski. Do gości za chwilę wrócimy. Dwoje gości się zgłasza. To też gość czy poseł? Solidarność. To dobrze, do gości wrócimy. Proszę. Widzę pana, panie Krzysztofie. A więc troje gości. Tak to będzie wyglądało. Tak się państwo podzielcie czasem, żebyśmy rzeczywiście dali radę. Proszę o zwięzłość. Listę zamykamy, chyba że byłyby jakieś konieczne i niecierpiące zwłoki wypowiedzi. Bardzo proszę, pani poseł Katarzyna Lubnauer.

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Jak widzimy, w pewnych kwestiach ministerstwo popełnia za każdym razem to samo. To się nazywa recydywa. Tak jak fake newsem była poprzednia tabelka umieszczana na Twitterze ministerstwa, dotycząca tylko lat 2012–2015, a nie początku kadencji poprzedniej władzy, rządów PO-PSL, a więc okresu od roku 2008, tak samo, podobnie było w pana prezentacji. Zauważmy jedną rzecz. Rzeczywiście tak się stało, że pomimo tego, że w wielu dziedzinach płace były zamrożone, to nauczyciele za rządów PO-PSL dostali podwyżkę jako pierwsi, na samym początku, co zresztą było dla nich ważne, dlatego że nie dosyć, że podwyżka była znacząco większa procentowo niż podwyżki, które otrzymali obecnie, to jeszcze w dodatku mogli z niej korzystać przez cały okres siedmiu lat, dlatego że jak się dostaje na początku, to człowiek, ogólnie rzecz biorąc, po kilku latach jest zamożniejszy, a nie mniej zamożny. Podobnie zresztą widzieliśmy, jeżeli chodzi o subwencję. Tu też zauważyłam, że państwo umieszczaliście informacje od roku 2012, w momencie w którym subwencja od roku 2007, czyli wtedy, kiedy wy rządziście, do roku, w którym władzę oddali wasi oponenty, zwiększyła się z 28 mld do 39 mld, prawie do 40 mld zł. Szkoda, że tego nie powiedzieliście. Powiem więcej. Pierwsza podwyżka

w 2008 r. była udzielona mimo tego, że nie została zaplanowana w budżecie, który pozostawiliście. W budżecie, który był przygotowany w 2007 r. przez PiS, nie było podwyżki dla nauczycieli, która została następnie udzielona w 2008 r. Został zmieniony budżet. I powiem jeszcze jedno, że to jest właśnie fake news. Jeżeli ktoś wybiórczo wybiera dane, to wie pan, jest statystyka i kłamstwo. Kłamstwo zawsze potrafi być większą statystyką. Dokładnie u pani poseł Szumilas był pokazany cały okres rządów PO-PSL i cały okres rządów dotychczasowych PiS-u. Rządźcie od siedmiu lat. Przestańcie zrzucać różne rzeczy na poprzedników.

Kolejna kwestia. Powiedział pan, że w stosunku do innych krajów jest podobnie, że wszędzie tam poza szkołą zarabia się lepiej niż w szkole. Owszem, tylko zobaczymy, jakie to są proporcje w krajach OECD. Jeżeli chodzi o nauczyciela nauczającego w szkole podstawowej, u nas to jest 75% płacy kogoś, kto pracuje z podobnym wykształceniem poza edukacją, a w krajach OECD to jest 85%. W przypadku nauczyciela szkoły średniej dysproporcja jest jeszcze większa, ponieważ w Polsce to w dalszym ciągu jest 75%, natomiast w krajach OECD jest to 94%. Pani mówi o tym, że nauczyciele w innych krajach więcej pracują przy tablicy. Możliwe, ale przypomnę, że to rząd PiS-u zlikwidował dwie godziny karciane, tłumacząc, że jest to oburzające, że mają dwie godziny więcej, natomiast nie podniósł pensji. Przypomnę, że było to uwzględnione w pensji. Teraz słyszeliśmy plany, żeby nauczyciele pracowali czterdzieści godzin. Takie propozycje też były.

I kolejna kwestia. Raport Najwyższej Izby Kontroli mówi więcej, mówi o tym, że dysproporcja ma się jeszcze zwiększyć. W tej chwili jest jeszcze większa niż wtedy, kiedy był raport Najwyższej Izby Kontroli. Co to oznacza? Oznacza to, że pauperyzujecie środowisko nauczycieli, doprowadzacie do sytuacji, że w stosunku do ludzi, którzy wybrali inną ścieżkę kariery, nauczyciel ma coraz gorzej, że coraz bardziej odstaje pod względem zarobków, zarówno jeżeli chodzi o średnią, jak i na przykład fakt, że dla stażysty podwyżka wiąże się z tym, że może wzrosnąć płaca minimalna. Wtedy wzrastała płaca nauczyciela stażysty. Powoduje to, że bardzo wielu młodych ludzi rezygnuje z tej ścieżki kariery.

Oczywiście zdajemy sobie sprawę z jednej rzeczy. Nigdy nie było tak, że nauczyciele zarabiali jakieś krocie, natomiast wszystkie wykresy, które porównują płace nauczyciela do płacy średniej, pokazują, że za waszych czasów się pogorszyło, że mamy do czynienia z sytuacją, w której pauperyzacja, zubożenie zawodu nauczyciela pogłębia się. Mamy do czynienia z sytuacją, w której nauczyciel, który obecnie ma się zdecydować na taką karierę, często się waha i jej nie wybiera. Dlatego w bardzo wielu miastach – gdyż tam we wszystkich dziedzinach zarabia się ogólnie lepiej poza edukacją, gdzie się zarabia mniej więcej tyle samo – mamy do czynienia z sytuacją, w której brakuje nauczycieli.

Teraz pan dokładnie potwierdził to, co mówiliście. Lubicie się posługiwać fake newsami. Nie potraficie rzetelnie podejść do informacji. Tak, nauczyciel w roku 2012 zarabiał znacząco więcej w stosunku do średniej, niż zarabia w dniu dzisiejszym. Ale powiem więcej. W roku 2015, czyli na koniec rządów waszych poprzedników, również zarabiał więcej w stosunku do średniej niż obecnie, po siedmiu latach rządów PiS-u.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Bardzo dziękuję.

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Ale przecież tłumaczycie, że macie więcej w budżecie. To są procenty. W związku z tym mówimy, że jest niższa średnia. Teraz jest wyższa. W związku z tym... Przepraszam bardzo, proszę, więcej matematyki, mniej...

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

...polityki.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Artur Dziambor.

Poseł Teresa Wargocka (PiS):

Płaca minimalna wzrosła o 72%.

Posel Katarzyna Lubnauer (KO):

Za poprzedników wzrosła o 79%. No przecież miała pani slajd, który pokazywał, jak wzrastała praca minimalna. Tak, był taki slajd.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Pan poseł Artur Dziambor. Proszę bardzo.

Posel Artur Dziambor (Konfederacja):

Dziękuję pięknie.

Szanowni państwo, wynotowałem sobie kilka uwag z waszej dyskusji. Miało nie być tylko o pieniądzach. Okazało się, że cały wykład był właściwie tylko o pieniądzach. Zdarza się. Pani minister powiedziała, że nie będziemy się przerzucać, kto, co, kiedy, ile, a potem prawie pół godziny słuchaliśmy, kto, co, kiedy, ile. Oczywiście wyszło, że za Platformy było lepiej. Pamiętam, jak za Platformy byłem młodym nauczycielem stażystą. Siedemnaście lat temu byłem stażystą. Pamiętam, że wtedy dostawałem dwa przelewy. Najpierw był przelew z wynagrodzeniem zasadniczym. To było jakieś tam 980 zł. Następnie drugi przelew. To było 16,75 zł wyrównania do najniższej krajowej. Wiosek z tego, pani minister, jest taki, że nic się nie zmieniło. Ministrowie się zmieniają, rządy się zmieniają, a beznadzieja w zarobkach nauczycieli jest nieustanna. Niezależnie od tego, kto z was rządził, zawsze było tak samo beznadziejnie. Był to też powód, dla którego między innymi zdecydowałem się wtedy jako młody nauczyciel wyjść do sektora prywatnego. Wiedziałem doskonale, że ani wy, ani nikt inny nic z tym nie zrobi. To po pierwsze.

Proszę państwa, mamy sytuację, w której oczywiście opozycja ma prawo narzekać na to, że rząd za mało daje, chcąc szukać poparcia, ale wypominanie tutaj, co powiedziała pani poseł Dziemianowicz-Bąk, alergicznych reakcji na dyskusję o pieniądzach też jest dosyć ciekawe. Jak zareagowali przedstawiciele ZNP na dyskusję o podniesieniu pensum, co było propozycją ministra Czarnka? Akurat bardzo dobrą propozycją. Proponował podniesienie pensum w zamian za podniesienie pensji. Ile trwała ich niealergiczna reakcja? Dwie minuty wytrzymali w pokoju, może trzy. Tak się skończyły dyskusje o jedynej sensownej, realnej zmianie, która mogłaby przynieść jakiegokolwiek podwyżki.

Teraz niestety, panie ministrze, w drugą stronę, jeżeli chodzi o wykresy, które tutaj widzieliśmy, stawki wynagrodzenia nauczyciela dyplomowanego, wykres, w którym wzrost o 25% wyglądał jak wzrost o 250%. Podobnie było z subwencją oświatową. Wzrost z 40 mld na 55 mld wyglądał tak, jakby był wzrostem z 40 mld do 120 mld. Takie numery to robią w wiadomościach TVP, ale tutaj jest to obrażanie naszej inteligencji. Jesteśmy na posiedzeniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Tutaj niektórzy z nas matematykę kończyli, niektórzy statystykę mieli na studiach.

Posel Katarzyna Lubnauer (KO):

Skończyli statystykę.

Posel Artur Dziambor (Konfederacja):

To boli. Właśnie, niektórzy skończyli statystykę. A więc to boli, że w Ministerstwie Edukacji i Nauki wykorzystujecie numery rodem z paskowego z Wiadomości TVP. A więc może pomińmy sobie tego typu numery na przyszłość.

Szanowni państwo, dyskusja o zarobkach nauczycieli to jest dyskusja całkowicie jałowa tak długo, jak długo politycy będą na to wpływali. Państwo, ale też i państwo politycy nie powinniście nigdy mieć wpływu na to, ile zarabiają nauczyciele, nigdy nie powinno być tak, że minister pisze sobie każdego roku tabelkę i decyduje, ile zarabia nauczyciel stażysta, ile mianowany, ile dyplomowany. To powinno być pozostawione wolnemu rynkowi. Powinien funkcjonować bon oświatowy. Dyrektor szkoły nie powinien być administratorem budynku z określonymi zadaniami, tylko powinien być właścicielem firmy i powinien na wolnym rynku zatrudniać nauczycieli na określonych warunkach w zakresie godzin pracy, ponieważ teraz teoretycznie nauczyciel pracuje czterdzieści, a praktycznie osiemnaście godzin. I to tak naprawdę jest największym problemem.

Drugim największym problemem jest to, że nauczyciel pracuje w określonych ramach, także programowych, jak też jest związany z wielu stron tym, jak ma wyglądać jego praca. Szanowni państwo, tak długo, jak długo będzie istniała decydująca o zarobkach

nauczycieli rola ministerstwa, kuratorium, Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, tak długo zarobki nauczycieli będą na tak niskim poziomie. Pogódźmy się z tym, przyznajmy to, nie przerzucajmy się demagogią, propagandą partyjną. Po prostu żadna partia nie uratuje systemu, w którym jest 530 tys. nauczycieli.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pan poseł Piotr Borys.

Poseł Piotr Borys (KO):

Powiedzenie mówi, że jest małe kłamstwo, duże kłamstwo i statystyka. Panie ministrze, mam uwagę tylko do jednego elementu, który stał się podstawą dyskusji o poziomie wynagrodzeń, a mianowicie do elementarnego poczucia przyzwoitości, uczciwości, w ramach którego odnosicie się do poziomu wynagrodzeń, który wskazał pan także w swojej prezentacji, nieprzypadkowo ujmując tylko rok 2012, tak jakby okres 2009–2011 w ogóle nie istniał, a wtedy średnie wynagrodzenie nauczycieli wzrosło o 44%, co wskazała pani minister Szumilas. Chodzi nam o zwyczajną, zwykłą przyzwoitość. Proszę pokazać wszystkie dane, nie wybiórcze, tylko wszystkie dane, po to żeby się do nich odnosić i odpowiednio wnioskować. Wtedy będzie się pan zachowywał uczciwie. Wtedy będziemy mogli uczciwie rozmawiać o potrzebach nauczycieli. Jeżeli sprowokowaliście dzisiejsze posiedzenie Komisji, wskazując niepełne dane, wprowadzając dezinformację oraz de facto kłamstwa i manipulacje, to wszystkim należą się po prostu skrupulatne wyjaśnienia. Jeżeli chcecie operować, szczególnie w tak ważnym i newralgicznym ministerstwie jak Ministerstwo Edukacji i Nauki, to miejcie minimum przyzwoitości i podawajcie pełne informacje, a nie tylko wybiórcze i zmanipulowane. I temu poświęcone jest to posiedzenie Komisji.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pan poseł Michał Krawczyk.

Poseł Michał Krawczyk (KO):

Bardzo dziękuję.

Pani przewodnicząca, panie ministrze, szanowni państwo, powiem szczerze, panie ministrze, że nauczyciele widzą średnie wynagrodzenia, które państwo podajecie jako Ministerstwo Edukacji i Nauki, średnie wynagrodzenia brutto, netto – i przecierają oczy ze zdumienia. Proszę mi powiedzieć, jak to jest, że państwo podajecie – mówię o danych sprzed 1 maja, przed żenującą podwyżką w skali roku o 2,9% – że średnie wynagrodzenie nauczyciela dyplomowanego w Polsce to 6509 zł brutto, czyli netto, jak policzyłem, mniej więcej 4700 zł. Nauczyciele przecierają oczy. Rozmawiałem z kilkoma nauczycielami z Lublina. Dwadzieścia lat stażu, anglistka z jednego z renomowanych liceów w Lublinie. Wie pan, jaki przelew dostała w kwietniu na konto? 3587 zł netto. Proszę mi powiedzieć, gdzie się podziało pozostałe 1200 zł, które wynika ze średniej, którą państwo podajecie. Kolejny przykład. Nauczyciel z dwudziestokilkuletnim stażem ze szkoły podstawowej, polonista, nauczyciel dyplomowany, który nie zarobi już w życiu więcej, oprócz tego, że będzie mu doliczone do wynagrodzenia stażowe, dostaje przelew w kwietniu 1500 zł z groszami. Proszę mi powiedzieć, jak pan odpowie tym nauczycielom, którzy dostają w tej wysokości przelewy, jak pan im wytłumaczy to, że według pana średnie wynagrodzenie w tej grupie powinno być o 1200 zł wyższe. Nie o 200 zł, nie o 300 zł, tylko o 1200 zł wyższe. A więc wyższe o 30%. Jak to jest możliwe?

Chciałbym jeszcze poruszyć jedną kwestię. Chwalił się pan również na jednym ze slajdów wzrostem subwencji na oświatę. Oczywiście subwencja wzrasta, ale czy wie pan, że luka w finansowaniu oświaty w 2015 r., kiedy przejmowaliście państwo rządu, wynosiła 17 mld zł, a teraz samorzady, korporacje samorządowe szacują, że wynosi ona prawie 40 mld zł? To jest ponad dwa razy większa luka w finansowaniu oświaty niż w roku 2015, siedem lat temu. A więc te wzrosty, które pokazywał pan nam na slajdzie, kompletnie nie nadążają za kosztami i wydatkami, które ponoszą samorzady, a luka w finansowaniu oświaty w czasie waszych rządów wzrosła dwukrotnie.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Zbyszek Dolata. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Gdyby poważnie potraktować wystąpienia pań wnioskodawczyń, to trzeba by powiedzieć, że Polacy są niemądrym narodem. Skoro było tak fantastycznie, to dlaczego już w 2015 r. głosowali na Prawo i Sprawiedliwość, a potem jeszcze raz popełnili ten karygodny błąd i w 2019 r. znów poparli Prawo i Sprawiedliwość? Czyżby nie pamiętali, że tak wspaniale było za czasów rządów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego? Jednak wydaje mi się, że trudno obronić taką tezę, że Polacy nie pamiętają albo Polacy są niemądrzy. Polacy są mądrzy, Polacy doskonale obserwowali i oceniali wasze rządy. Nie było bardziej antynauczycielskich rządów w czasach III Rzeczypospolitej jak rządy Platformy. Nie było bardziej antynauczycielskich rządów. Jest na to cały szereg argumentów.

Może przytoczę wypowiedź pani minister Kluzik-Rostkowskiej z 2014 r. Pani minister wtedy mówi tak: „Nie mam żadnych wątpliwości, że Karta nauczyciela powinna być wyrzucona. Jeżeli PO wygra wybory, zlikwiduje Kartę nauczyciela. W budżecie nie ma środków, które umożliwiałyby przyznanie podwyżek nauczycielom w 2016 r.”. I teraz najważniejsze: „Nawet gdyby były jakieś pieniądze w przyszłości, to nie ma sensu dosypywać pieniędzy do tego systemu”. To jest obraz Platformy w czasach, kiedy rządziła. To jest obraz Platformy i pronauuczycielskości Platformy, troski o oświatę. Rok 2014 i wasze rządy. 2014 r. „Nie ma sensu” – tak – „nie ma sensu dosypywać pieniędzy”.

Dzisiaj wnioskodawczynie używały tanich manipulacji, bo to były naprawdę tanie manipulacje, jak chociażby kwestia tego, kto kiedy rządził. Nawet w tym była manipulacja, dlatego że przecież Platforma rządziła w latach 2007–2015, a my zobaczyliśmy slajd, gdzie było wyraźnie pokazane, że 2015 r. to są rządy Prawa i Sprawiedliwości. Przeproszę, czy my na 2015 r. ustalaliśmy budżet? Oczywiście nie. Wtedy odbyły się wybory, natomiast żadnego wpływu na budżet na rok 2015 Prawo i Sprawiedliwość nie miało. A więc to jest po prostu tania manipulacja. Tanią manipulacją jest też kwestia przyrównania wynagrodzeń nauczycieli do płacy minimalnej. W 2015 r. płaca minimalna to jest 1750 zł, a w roku 2022 to jest 3010 zł. Oczywiście bardzo łatwo jest udowodnić, że płaca minimalna dogoniła płace nauczycieli, ale przecież nie tylko nauczycieli. Generalnie płaca minimalna goni średnią, ma bardzo duży wpływ na podniesienie średniej. Więc cóż to jest za argument? To jest żaden argument. To jest po prostu tania manipulacja.

Oczywiście jestem za tym, żeby płace nauczycieli wzrastały. I one wzrastały. Zresztą pan minister o tym mówił, więc nie ma sensu tego argumentu powtarzać. Co więcej, jest zapowiedź, że płace nauczycieli w dalszym ciągu będą wzrastały, dopóki rządzi Prawo i Sprawiedliwość. Gdyby, nie daj Boże, Platforma wróciła do władzy, to „nie ma sensu dosypywać pieniędzy do tego systemu”. Drżycie, nauczyciele, przed Platformą.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Pan poseł Krzysztof Piątkowski.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO) – spoza składu Komisji:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, jeżeli państwo pozwolicie, już nie będę mówił o statystykach. Powiem o faktach, i to na dodatek o faktach, które pan minister przedstawił w swojej prezentacji. Pochwalił się, że od 1 maja średnie wynagrodzenia nauczycieli stażystów będą wynosiły 3693 zł, a nauczycieli kontraktowych 4099 zł. Chciałbym zapytać pana ministra, czy wie, ile wynosi najniższe wynagrodzenie na przykład pracownika administracji i obsługi w moim mieście, w Łodzi. A więc powiem, że najniższe wynagrodzenie osoby, która teoretycznie dopiero zaczyna pracę – ale nie ma takich w Łodzi, dlatego że nikt nie chce pracować, sprzątać szkoły za takie wynagrodzenie – wynosi 3612 zł, czyli dokładnie tyle, ile średnie wynagrodzenie nauczyciela stażysty, którym się tak pan dumnie chwalił. A ile wynosi najniższe wynagrodzenie pracownika sprzątającego szkołę w Łodzi, najniższe wynagrodzenie pracownika, który ma 20% stażu? Otóż najniższe wynagrodzenie pracownika, który odpowiada za sprząatanie w szkole, wynosi

4214 zł. Przypomnę, że chwalił się pan najniższym średnim wynagrodzeniem nauczyciela stażysty w wysokości 3600 zł i nauczyciela kontraktowego w wysokości 4099 zł. Chciałbym zapytać, jak pan chce przekonać młodych ludzi, żeby pracowali w szkole, jeżeli nawet osoby, które mają tę szkołę sprzątać, nie decydują się na to, żeby pracować za wynagrodzenie znacznie wyższe niż to, które pan tak dumnie uznał za zasługę i wielki sukces Prawa i Sprawiedliwości.

Wreszcie chciałbym powiedzieć, że bardzo kompromitujące jest to, co pan powiedział wcześniej. Zacytuję: „Nie tylko wynagrodzenie nauczyciela świadczy o jego prestiżu”. Może pan nam powie, co jeszcze świadczy o prestiżu nauczyciela, pana zdaniem, w czasach kiedy szkołami zarządza Prawo i Sprawiedliwość.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Czy skończył pan?

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Tak. Dziękuję bardzo, skończyłem.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Pani poseł Katarzyna Kretkowska. Bardzo proszę.

Poseł Katarzyna Kretkowska (Lewica):

Kilka uwag. Liczyłam na to, że na dzisiejszym posiedzeniu Komisji będziemy rozmawiać o problemie, jakim są płace nauczycieli. Niestety przeliczyłam się. Posiedzenie Komisji zostało zwołane przez kluby opozycyjne nie po to, żeby odbywał się tu sąd nad innymi ugrupowaniami, a także nie po to, żeby odbywał się tu sąd nad PiS-em, tylko po, żebyśmy odbyli debatę nad tym, co zrobić, żeby płace nauczycieli były na takiej wysokości, a żeby człowiek wykonujący tę pracę mógł żyć, mógł mieć jakąś perspektywę życiową, żeby ten zawód cieszył się prestiżem – przede wszystkim, jeżeli już mówimy o prestiżu, wśród młodzieży. W tej chwili każdy, kto był w szkole, kto pracował w szkole bądź ma kontakt z młodzieżą, wie, że przede wszystkim młodzież, mając świadomość, jak kształtują się płace nauczycieli, płace matematyków w stosunku do płac matematyków, którzy nie są nauczycielami, uważa, mówi, że widocznie ten matematyk jest tak fatalny, że nie mógł znaleźć pracy w swoim zawodzie w takim miejscu, gdzie byłby normalnie opłacany, i musiał w związku z tym przyjść do szkoły, że jest tak beznadziejny, że jedynie w szkole go zatrudnili i dlatego zarabia tyle, ile zarabia. Tak mówi młodzież. Nikt o tym tutaj nie wspominał. Dlatego o tym mówię. Przecież celem edukacji jest jej efekt, czyli to, żeby młodzież była zmotywowana, żeby dzieci i młodzież były zmotywowane, żeby nauczyciel był dla nich autorytetem, nie tylko autorytetem moralnym, ale także w przedmiocie, którego naucza – a tak nie jest. Młodzież jest świadoma zarobków. Każdy, kto zna szkołę z praktyki, wie o tym.

Wydaje mi się, że uczestniczymy tutaj w jakiejś farsie. Każdy z nas zabiera głos i nic z tego nie wynika, ponieważ ta rozmowa nie jest uczciwa. Albo ta rozmowa będzie uczciwa, albo będziemy mówić o liczbach, o tym, co zrobić, żeby te liczby były właściwe, albo będziemy marnować czas nas wszystkich i nic z tego nie wyniknie, a tylko się ośmieszymy. Za chwilę, mam nadzieję, dostaną głos związki zawodowe, które powiedzą, które przedstawiają realia, ale obawiam się, że nie ma atmosfery, żeby pan minister chciał albo żeby pan minister mógł owe realia wziąć pod uwagę.

Karta nauczyciela kolejny raz jest przywoływana jako ostateczne zło. Nie wiem już, ile razy trzeba przypominać, że zawód nauczyciela ma także w Polsce taką specyfikę, że warsztat pracy nauczyciela znajduje się w domu. Dlatego określa się liczbę godzin tzw. przy tablicy. Tak naprawdę powinna być podana liczba godzin w szkole, ponieważ gros czasu nauczyciel spędza nad własnym, domowym komputerem, nad własną domową drukarką, przygotowując się czy sprawdzając prace uczniów. I to jest chyba jedyny zawód, gdzie warsztat pracy znajduje się poza zakładem pracy. O tym się nie pamięta, tylko wytyka się w absurdalny, cyniczny sposób osiemnaście czy dwadzieścia dwie godziny.

Pan poseł Dziambor na każdym posiedzeniu Komisji mówi, że szkoły powinny być sprywatyzowane, tylko pytam, dlaczego w związku z tym mamy płacić, dlaczego Polacy mają być dwukrotnie opodatkowani na szkoły, na edukację własnych dzieci. Skoro płacą podatki, to szkoły powinny być utrzymywane z podatków. Dlaczego pan poseł Dziambor koniecznie chce, żeby ludzie płacili podatki, a potem jeszcze płacili czesne za szkoły? Tak naprawdę, panie pośle, to jest, to już w pewnym sensie w Polsce obowiązuje. Obowiązuje to, o czym pan ciągle mówi, czyli system naliczania płac na ucznia, dlatego że tak właśnie jest naliczana subwencja, jest naliczana pod liczbę uczniów, są wagi itd.

Nie będę dłużej mówić, dlatego że wydaje mi się, że wszystkie nasze głosy są głosami wołających na puszcy. Apeluję po prostu do Ministerstwa Edukacji i Nauki. Jest to jakaś odpowiedzialność za państwo, także za państwo, już nie tylko za młodzież. To, co robicie, i to, co przygotowujecie, jest po prostu nieodpowiedzialne. Jest nieodpowiedzialne.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Został pan wymieniony. Trzydzieści sekund.

Poseł Artur Dziambor (Konfederacja):

Szanowna pani profesor, chciałbym powiedzieć, że nigdy w życiu moim, jak długo żyję, nie wspomniałem absolutnie nigdzie o żadnym podwójnym opodatkowaniu kogokolwiek. Mówiłem wielokrotnie, podejrzewam, że w moim życiu tysiące razy, o redukcjach podatków. A w przypadku bonu oświatowego mówię o zmianie systemu, w którym już pośrednio trochę jesteśmy, ponieważ dzisiaj w patologiczny sposób funkcjonuje to jako subwencja oświatowa. System subwencji oświatowej jest patologiczny, zupełnie nieprzystający do tego, o czym mówimy w bonie o światowym. Niemniej w żadnym wypadku nie było mowy o żadnym podwyższaniu podatków, czesnego, podwójnym płaceniu. Nigdy, przynajmniej nigdy z moich ust.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Teraz goście. Zgłosił się pan Krzysztof Baszczyński oraz jeszcze dwoje z państwa. Pani się przedstawi, jak będzie się wypowiadać. Zaczynamy od pana Baszczyńskiego. Bardzo proszę o zwięzłość, dlatego że kończy się nam czas. Potem jeszcze odpowiedzi pana ministra.

Wiceprezes zarządu głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego Krzysztof Baszczyński:

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, panie ministrze, nie ukrywam, że wierzyłem, iż dzisiejsza dyskusja nie tyle skupi się na ocenie, porównywaniu czasu, który mamy już za sobą, co przede wszystkim ze strony ministra usłyszę jakieś propozycje rozwiązań w stosunku do tego, co dzieje się dzisiaj wśród nas, nauczycieli. Przypomnę państwu, że mamy rok 2022, że mamy przeszło dwunastoprocentową inflację, że mamy przepełnione klasy, że mamy ogromne obowiązki wynikające z faktu, że mamy dzieci gości ukraińskich. Natomiast ciągle słyszymy rozmowę, dlatego że to nie jest pierwsza dyskusja na ten temat, kto dał więcej, kto dał mniej. Ale po, żeby i jednym, i drugim ugrupowaniom przypomnieć pewne rzeczy, chcę powiedzieć, że do 2015 r. wynagrodzenia w oświacie wzrosły o 43,9%. Adresuję to do posłów PiS-u. Natomiast do roku 2021 wynagrodzenia wzrosły o 27,4%. Proszę państwa, nie ma co się tutaj przekonywać. Pan poseł Dolata powiedział, że przecież wyborcy to ocenili. Oczywiście, to prawda, tylko, że prawda ta wynika również z faktu, że państwo posługujecie się nieprawdą, i to nie tylko w tym zakresie.

Pozwolicie państwo, że na kilka rzeczy zwrócę uwagę. Pan minister powiedział, iż nieprawdą jest, że rząd nie docenia nauczycieli. Rozumiem, że pan jako minister ma prawo do własnych opinii, ale nie ma pan prawa do własnych faktów, a fakty są zupełnie inne. Rozumiem, że państwo tak doceniliście nasz zawód, że daliście nam wzrost wynagrodzeń o 4,4%. To, co najbardziej bolało, to to, że zrobili to nauczyciele nauczycielom. To po pierwsze. A po drugie, napisali, że to ma rzekomo podnieść prestiż tego zawodu.

Pan poseł Dziambor nawiązał do negocjacji. Nie wiem, dlaczego akurat wymienił tylko ZNP. Może z jakiegoś przywiązania do naszej organizacji. Natomiast chciałbym panu powiedzieć, dlatego że jest to okazja, żeby sobie wreszcie powiedzieć prawdę, że pan tkwi niestety w niewiedzy. Otóż chciałbym panu powiedzieć, że rozmowy, które toczyły się przez bardzo wiele miesięcy, zostały przerwane przez ministra edukacji i nauki. Rozumiem, że pan minister Czarnek w Radio Maryja opowiada różne nieprawdziwe historie, że rzekomo odrzuciliśmy propozycję trzydziestosześciprocentowych podwyżek. Niestety jest to nieprawda. Ale żeby do końca pewne rzeczy powiedzieć, po pierwsze, wszystkie związki nie wyraziły zgody na to, co chciano nam zafundować. To był nie tylko wzrost pensum, to był również wzrost tzw. karcianej godziny nawet do dwunastu godzin, to również było zmniejszenie świadczenia urlopowego i jeszcze inne prawa, które chciano nam odebrać. Rozumiem, że pan by się pod czymś takim podpisał. Myśmy powiedzieli: nie.

W jednej rzeczy się z panem zgadzam, że wreszcie politycy nie powinni decydować o naszych wynagrodzeniach. Kiedyś już to panu powiedziałem. Chciałbym wierzyć, że pan zrobi wszystko, żeby inicjatywa obywatelska dotycząca tego, żeby wynagrodzenia nauczycieli były związane ze średnią w gospodarce, czyli były niezależne od polityków, miała swoje kolejne czytania. My czekamy. Czekamy jako środowisko, że posłowie, podobnie jak nam zafundowali 4,4%, zrobią coś z tym, żeby rzeczywiście nauczyciele odczuli określone pieniądze w swoich portfelach.

Proszę państwa, przestańmy mówić o średnich wynagrodzeniach. Pytam pana ministra Piontkowskiego, jak może nauczyciel stażysta otrzymywać 3600 zł. Skoro nie ma dodatku stażowego, skoro nie ma dodatku motywacyjnego, skoro nie ma dodatku za wychowawstwo – skąd mu się te pieniądze biorą? To jest po prostu system, który niestety, zakłamuje rzeczywistość. Albo państwo zrobicie wszystko, żeby odczarować rzeczywistość, i przyjmiecie ustawę o powiązaniu wynagrodzeń... Wtedy politycy o niczym nie będą decydowali.

I jeszcze na jedną rzecz chciałbym zwrócić uwagę. Mianowicie jest to rzecz niewyobrażalna, ale niestety, prawdziwa. Wprowadzacie państwo wzrost wynagrodzeń – nie powiem, że podwyżkę, dlatego że to nie jest nawet podwyżka inflacyjna – nie zmieniając kwoty bazowej zarówno w roku 2021, jak i w roku bieżącym. Również nie stosujecie art. 30 Karty nauczyciela, który wyraźnie stanowi, że podwyżka powinna być od stycznia, trzy miesiące po ustawie budżetowej – powinna być z wyrównaniem od stycznia. Dlaczego tak się nie dzieje? W związku z tym, panie ministrze Piontkowski, oczekujemy od pana i pana współpracowników przedstawienia realnych rozwiązań, takich rozwiązań, które rzeczywiście odczują nauczyciele. To, co państwo zrobiliście w postaci nowelizacji Karty nauczyciela, to jest po prostu kpina. Państwo to nazywacie reformą awansu zawodowego? Przecież to jest jakieś nieporozumienie.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Nie o reformie awansu zawodowego dzisiaj mówimy.

Wiceprezes zarządu głównego ZNP Krzysztof Baszczyński:

Nie, nie. Przepraszam, oczywiście, że będziemy rozmawiać na temat Karty nauczyciela i pseudoreformy. Natomiast już teraz mówi pan o rzekomym dwudziestoprocentowym wzroście kwoty bazowej.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Nie chciałabym na koniec wprowadzać ograniczenia czasu. Wszyscy byli zdyscyplinowani. Proszę o dyscyplinę również pana, panie przewodniczący.

Wiceprezes zarządu głównego ZNP Krzysztof Baszczyński:

Pani przewodnicząca, ja rozumiem, że trzeba być zdyscyplinowanym.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Proszę zwięźle.

Wiceprezes zarządu głównego ZNP Krzysztof Baszczyński:

Ale trzeba również dać możliwość wyprostowania pewnych rzeczy, dlatego że nie ma gorszej rzeczy, nie ma gorszej sprawy jak posługiwanie się półprawdami bądź wręcz nieprawdą.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję ślicznie.

Poseł Artur Dziambor (Konfederacja):

Ad vocem.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Znowu ad vocem. Słusznie. Został pan wymieniony.

Poseł Artur Dziambor (Konfederacja):

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Szanowny panie, kiedyś był pan posłem, więc panu przypomnę, że średnia krajowa jest skorelowana z najniższą krajową. O najniższej krajowej decydują politycy. Średnia krajowa w gospodarce jest w bardzo patologiczny sposób liczona tylko od przedsiębiorstw powyżej dziesięciu pracowników i nie ma nic wspólnego z rzeczywistą średnią krajową. Rzeczywista średnia krajowa jest dużo niższa. Jest ona w okolicy mediany. To też dosyć podstawowa wiedza. A więc ustawa, którą państwo proponujecie, to nie jest ustawa o tym, żeby politycy nie decydowali o pensjach nauczycieli. Politycy nie decydowali o pensjach nauczycieli tylko w mojej prywatnej szkole. Tam żaden polityk nie zaglądał, ponieważ to ja decydowałem w negocjacjach z moimi nauczycielami, ile moi nauczyciele, pracując w mojej szkole, zarabiają za pracę, którą wykonują, na którą się umawialiśmy. Tak powinien wyglądać zdrowy system. To, co państwo proponujecie, to jest niestety, system podobnie chory jak ten, który mamy dzisiaj. Nic on nie zmieni.

Wiceprezes zarządu głównego ZNP Krzysztof Baszczyński:

Średnia w gospodarce, a nie średnia krajowa. Niech pan przeczyta ustawę.

Poseł Artur Dziambor (Konfederacja):

Średnia w gospodarce to jest dokładnie to samo. Wciąż mamy skorelowanie z decyzjami politycznymi, a ja uważam, że decyzji politycznych nie powinno być nigdy i nigdzie.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Jeszcze pani się zgłasza. Bardzo proszę. Bardzo proszę, teraz pani. Proszę cię przedstawić. Nie włączyła pani mikrofonu. Najpierw pastylka na lewą siateczkę i dopiero da się włączyć.

Przewodnicząca zarządu krajowego Związku Zawodowego „Rada Poradnictwa” Ewa Tatarczak:

Ewa Tatarczak, Związek Zawodowy „Rada Poradnictwa”.

Pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, panie ministrze, o wynagrodzeniach na poziomie ministerstwa rozmawiamy od wielu lat. W rozmowach tych przede wszystkim od dłuższego czasu słyszymy, że ministerstwo ma dużą wolę podniesienia wynagrodzeń nauczycieli, tyle tylko, że na rozwiązania, które są w naszym w wspólnym interesie, nie wyraża zgody pan premier oraz minister finansów. Rozumiemy więc, że pozycja negocjacyjna pana ministra Czarnka w rządzie jest bardzo słaba. Przecież przedstawiciele innych resortów, którzy reprezentują sektor publiczny, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Ministerstwo Zdrowia, otrzymali bardzo znaczące podwyżki wynagrodzeń dla swoich pracowników. Podam przykład. Mój związek zrzesza między innymi psychologów, pedagogów. Psycholodzy pracujący w służbie zdrowia w ramach ostatnich podwyżek dostali wzrost wynagrodzeń o 1570 zł. W związku z tym czy dla psychologa atrakcyjna będzie praca w oświacie, czy raczej w służbie zdrowia? Bardziej wskazywałabym na służbę zdrowia.

A skoro nasuwa się logiczny wniosek, że pozycja negocjacyjna pana ministra Czarnka jest słaba, to w gruncie rzeczy mam pomysł i pytanie. Chciałabym zadać pytanie, czy my jako związki zawodowe, ale również państwo jako posłowie możemy pomóc panu ministrowi, żeby tę pozycję zwiększyć. Przecież chodzi o to, żeby te wynagrodzenia były naprawdę bardzo, bardzo słuszne.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca zarządu krajowego Związku Zawodowego „Rada Poradnictwa” Ewa Tatarczak:

A więc jak możemy pomóc, żeby osiągnąć wspólny cel, o którym rozmawiamy od dawna, a mianowicie powiązanie wynagrodzenia ze średnią krajową oraz wzrost wynagrodzeń nauczycieli o 20%? Nie zakładamy tutaj, że chodzi o to, że pan premier nie lubi nauczycieli. Nie mamy takiego założenia, tyle tylko, że chcemy zwrócić uwagę, że od ponad pół roku czekamy na zapowiedziane spotkanie z panem premierem. Przez pół roku na to spotkanie doczekać się nie możemy. Miało ono się odbyć w związku z tym, że mieliśmy mówić o wynagrodzeniach nauczycieli w kontekście zmian w budżecie państwa, a jest to okres, w którym przygotowujemy się do nowego budżetu na przyszły rok. W związku z tym, że wszystkie wskaźniki makroekonomiczne są bardzo wysokie, są dobre, wpływają do budżetu wzrastają, o czym słyszymy codziennie, to ja tak naprawdę zgłaszam jeden podstawowy apel. Niech rząd podzieli się z nauczycielami, dlatego że przecież za nauczycieli odpowiada.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

I ostatni gość. Bardzo proszę się przedstawić. Pastylka na lewą siateczkę i naciskamy prawy przycisk.

Członek prezydium Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Jerzy Ewertowski:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Jako ostatni mam nadzieję, że last but not least. W imieniu Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania „Solidarności” będę chciał do państwa skierować kilka słów. Nazywam się Jerzy Ewertowski.

Właściwie przyjmując zaproszenie, muszę powiedzieć, że trafnie antycypowałem, jak to spotkanie będzie dzisiaj przebiegało. Gdybyście chcieli sparafrazować Mikołaja Reja, to: wójt księdza, a nam wszystkim zewsząd nędza. Rzeczywiście słyszę tutaj przerzucanie się argumentami jednej i drugiej strony politycznej, co absolutnie bardzo mocno bulwersuje, a dlaczego – powiem za chwilę.

Otóż na początku trzeba sobie jasno i otwarcie powiedzieć, że system wynagradzania nauczycieli jest systemem wstydlivym od ponad trzydziestu lat. Co prawda w 2000 r. pojawiło się światelko w tunelu, ale zaraz po roku ustawą czyszczącą powrócono na stare tory. Oto w 2000 r. w ramach reformy ministra Handkego była ustalona zasada, że stawki wynagrodzenia zasadniczego mają wynosić nie mniej niż 75%, a później po niespełna roku przepis ten został z ustawy zdjęty, zlikwidowany, co spowodowało, że niestety – tu zabrakło w obu prezentacjach tego wątku – minimalne stawki w ogólnej strukturze wynagrodzenia nauczycieli systematycznie maleją. I to stało się powodem patologicznego systemu wynagradzania nauczycieli. O tym, że system jest patologiczny, jako krajowa sekcja mówiliśmy bodaj najwcześniej. Mówimy o tym gdzieś od sześciu, może nawet siedmiu lat. U minister Zalewskiej domagaliśmy się bardzo głośno zmiany systemu wynagradzania.

Oprócz tego dostrzegamy – i to uczciwie dzisiaj trzeba powiedzieć – że również trzeba zmienić system finansowania zadań oświatowych. On również jest nieprecyzyjny, niejasny. Przypomnijmy sobie, jak ten system rodził się nawet już na początku lat 90., kiedy tworzyła się, kiedy była wprowadzana w życie idea samorządności. Wówczas to samorządom przypisano pewne tzw. dochody własne. Od 2003 r. mamy nowy system podziału części oświatowej subwencji ogólnej, a więc części wydatków na zadania oświatowe. I to nas bulwersuje, że nie wiadomo, w jakiej części i z jakich dochodów samorządy terytorialne

czerpia środki na wykonywanie zadań oświatowych jako zadań własnych, a w jakiej części uczestniczy w tym państwo. Przecież gdyby dzisiaj zerknąć na wydatki państwa na oświatę, wynoszą one ponad 70 mld zł. Tymczasem, jak pan minister zauważył, część oświatowa subwencji ogólnej w tej chwili wynosi około 55 mld zł. Pozostałe, przyjmijmy, 20 mld zł jest z jakichś innych źródeł finansowania. Dlatego też zdajemy sobie sprawę, mamy świadomość, że dzisiaj, mówiąc, że należy zwiększyć środki na wynagrodzenia nauczycieli, nagle nikt nie dosypie do budżetu państwa 20–30 mld zł, tak żeby nauczyciele byli ukontentowani.

Dlatego też niezmiennie apelujemy o to, żeby zmienić system finansowania. Niestety, panie ministrze, nie udało nam się spotkać po 3 czy 5 stycznia. Na podstawie wyliczeń mieliśmy gotowe propozycje i chcieliśmy je przedstawić. Przypomnę państwu, że... Bardzo się cieszę, że wreszcie mam po raz drugi okazję mówić o nieprecyzyjnym systemie finansowania oświaty. Pierwszy raz zdarzyło mi się to na przełomie września i października 2018 r., również w tym szacownym gremium. Dzisiaj mam nadzieję, że może wreszcie troszeczkę donośniej przebijemy się, może uda nam się w jakiś sposób pobudzić do refleksji i rozpocząć prace, być może u źródła tego, co się nazywa finansowaniem zadań oświatowych. Nie jest prawdą, jak mówi pan poseł Dziambor, że jakaś dzika liberalizacja finansowania oświaty, wprowadzenie szkół prywatnych to jest, powiedzmy, lekarstwo na całe zło w oświacie. To państwo musi mieć kontrolę nad zadaniami, nad polityką oświatową, a jak wygląda tzw. szkolnictwo prywatne, to widzimy. Również dzisiaj mamy tam wielu kolegów, członków. Doskonale wiemy, jak pracują, w jakim wymiarze i w jakim zakresie są wynagradzani. Wygląda to bardzo różnie i raczej niekoniecznie tak świetlanie, jak mówi pan poseł Dziambor. W związku z powyższym chcemy państwa pobudzić.

No właśnie, dlaczego system jest patologiczny? Tutaj odpowiem pani poseł Szumilas. Pani poseł raczyła powiedzieć, że samorzady muszą wyrównywać najmłodszym nauczycielom do płacy minimalnej. To nieprawda, nie ma takiego dodatku wyrównawczego, on funkcjonuje w innym wymiarze. Płaca powinna być tak skonstruowana, że każdy pracownik musi osiągać minimalny poziom określony ustawą przez państwo. Patologia polega na tym, że wiele samorządów przesuwają jakieś tam środki, nawet z dodatku motywacyjnego do wynagrodzenia – tak przynajmniej robiły na początku tego roku – żeby początkujący nauczyciele mogli osiągać płacę minimalną. I to jest właśnie ta patologia. Była tutaj mowa o tym, żeby w rozporządzeniu płacowym określić pewne... Pan minister mówił, że Karta nauczyciela daje pewną możliwość zwiększenia stawek minimalnego wynagrodzenia zasadniczego. Tak, tylko że gdybyśmy policzyli takie samorzady, to obawiam się, że wystarczyłoby nam palców u obu rąk, ponieważ samorzady nie chcą tego robić.

Dziadostwo systemu finansowania – i mówię to z całym naciskiem – polega na tym, że samorzady mówią tak: przecież subwencja nie wystarcza na prowadzenie zadań oświatowych. No nie. Jak mówił pan minister, zgodnie z regulacjami Prawa oświatowego i ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego są jeszcze inne składniki, które mają zadania własne równoważyć. A więc może trzeba się wreszcie pochylić i określić, że może część dochodów własnych należałoby samorządom odebrać, ale z całym dobrodziejstwem inwentarza, to znaczy odebrać samorządom również obowiązek ponoszenia kosztów na płace nauczycieli. Może tak jak jest to w algorytmie podziału części oświatowej...

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Członek prezydium Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Jerzy Ewertowski:

No właśnie, ten ostatni zawsze ma wiatr w oczy.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Nie. Po prostu chciałabym się skoncentrować na temacie.

Członek prezydium Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Jerzy Ewertowski:

Pani przewodnicząca, bardzo się cieszę...

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Nie jesteśmy w stanie poruszyć wszystkich zagadnień, które dotyczą oświaty.

Członek prezydium Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Jerzy Ewertowski:

Jasne. Będę zmierzał ku końcowi. Jasne, ale...

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Zapraszamy pana na posiedzenia Komisji. Mamy różne debaty, mamy naprawdę okazje do rozmów. Dzisiaj skoncentrujemy się na tym, co było we wniosku.

Członek prezydium Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Jerzy Ewertowski:

Dobrze. Mam nadzieję, że uda się zmusić państwa do refleksji.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo proszę.

Członek prezydium Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Jerzy Ewertowski:

I do prac nad zmianą systemu finansowania i wynagradzania. Jako nauczyciele również chcielibyśmy korzystać z owoców wzrostu gospodarczego.

Chciałbym jeszcze zaapelować do pana ministra, żeby przekazał swojemu zwierzchnikowi, żeby przestał już chodzić do różnych redakcji, żeby przestał oszukiwać społeczeństwo, mówiąc o jakichś mitycznych 36%. Posługując się państwa tabelką, to w wyniku tego, co proponujecie, dopiero w 2027 r. nauczyciel dyplomowany miałby szansę uzyskać trzydziestosześciprocentowy wzrost płac. Tego typu retoryka ogłupia społeczeństwo i nie sprzyja wzrostowi prestiżu zawodu nauczyciela. Jak ktoś słyszy tego typu słowa, o czym mówił również pan poseł, który nie mógł się doliczyć pieniędzy u swoich wyborców, kolegów w ramach średnich płac – dlatego, panie pośle, że w te pieniądze wchodzi wszelkie inne dodatki, również dyrektorskie, również odprawy itd., które się w to wliczają. I to jest właśnie patologia systemu tzw. średnich. Wliczają się też godziny ponadwymiarowe, których 80–90 tys. jest ukrytych w etatach, które wliczają się w te etaty, które w 2009 r., pani poseł Szumilas, weszły do rozporządzenia. Weszło, że godziny ponadwymiarowe nie zwiększają wymiaru zatrudnienia.

To wszystko. Wiem, że problem jest bardzo szeroki. Dobrze by było, gdybyśmy mieli okazję częściej się spotykać i wszystkie tematy jasno, otwarcie powiedzieć sobie w oczy. Dziękuję z przykrością. Jeszcze kilka rzeczy mi zostało, no ale wobec nacisków nie poradzę.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MEiN Dariusz Piontkowski:

Dziękuję za dalszą część dyskusji.

Po pierwsze, rząd Prawa i Sprawiedliwości jest przeciwny prywatyzacji szkolnictwa. Uważamy, że państwo powinno mieć wpływ na to, co się dzieje w oświacie. Nie zgadzamy się w tym z jednym z panów posłów, zgadzamy się chyba z większością posłów. W pełni zgadzamy się natomiast, że potrzebne są zmiany w pragmatyce zawodowej. Propozycje, która przedstawialiśmy kilka miesięcy temu, zakładały częściowo te zmiany, o których mówił pan poseł, ale także znacznie szersze. Nie było na to zgody społecznej. Dzisiaj w związku z tym nie możemy zaoferować bardzo znaczącego wzrostu wynagrodzeń. Wbrew temu, co państwo mówili, podobnie traktowane są inne grupy zawodowe. Chyba wspominałem o tym na początku swojej wypowiedzi. Sfera budżetowa w tym roku otrzymała wzrost wynagrodzenia o 4,4%, chociaż wiem, że były także grupy zawodowe, które miały inny wskaźnik wzrostu wynagrodzenia.

Kilkoro dyskutantów nawiązywało do średniego wynagrodzenia nauczycieli. Po raz kolejny spróbuję wytłumaczyć, o co chodzi. Warto to wytłumaczyć, ponieważ także związki zawodowe mówią o pewnej korelacji wynagrodzeń nauczycieli z przeciętnym wynagrodzeniem w gospodarce narodowej. Zauważcie państwo, że związki zawodowe

posługują się dwoma pojęciami. Chcą połączyć minimalne zasadnicze wynagrodzenie nauczycieli z przeciętnym wynagrodzeniem w gospodarce, nie zauważając, że zasadnicze wynagrodzenie to jest tylko jeden z kilku składników wynagrodzenia przeciętnego, a porównują go z wynagrodzeniem, które składa się z kilku elementów. Jeżeli już mieliście coś porównywać, to proponuję, żebyście w swoich propozycjach mówili o powiązaniu przeciętnego czy średniego wynagrodzenia nauczycieli z przeciętnym wynagrodzeniem w gospodarce. I będzie to po prostu bardziej uczciwe.

Co się natomiast składa na średnie wynagrodzenie i dlaczego nie zgadza się ono z wynagrodzeniem netto? Po pierwsze, nauczyciel otrzymuje wynagrodzenie netto, czyli po potrąceniu podatku, a stawka wynagrodzenia zasadniczego jest wynagrodzeniem brutto. I to już jest pierwsza różnica, panie pośle. Po drugie, są składki zdrowotne, są składki społeczne. Po trzecie, jest kilka dodatków, które nauczyciel może otrzymać i które wliczają się do średniego wynagrodzenia. Są to dodatki motywacyjne, funkcyjne, za staż pracy, za wychowawstwo. To są także godziny nadliczbowe czy trzynaste wynagrodzenie, którego nauczyciel nie otrzymuje co miesiąc, i jeszcze różnego rodzaju inne dodatki, które zdarzają się w poszczególnych fragmentach naszego systemu oświaty. Oczywiście system jest skomplikowany, natomiast tak dzisiaj wygląda. Ale żeby było jasne – to samo obowiązuje chociażby w sferze budżetowej. Tam również wynagrodzenie zasadnicze mocno się różni od średniego wynagrodzenia. Nie jest to tylko i wyłącznie specyfika zawodu nauczyciela.

Luka w finansowaniu oświaty. Pan poseł Dolata mówił o tym wielokrotnie, więc posłużę się jego wypowiedzią. Nie wiem, w którą stronę tę lukę należałoby pokazać. Możemy to odwrócić i powiedzieć, że budżet państwa zapełnia niedostatek wydatków z budżetów samorządów, możemy powiedzieć, że co roku dokłada coraz wyższą kwotę do utrzymania szkół w Polsce. Jeżeli tak potraktować subwencję oświatową, to można by powiedzieć, że budżet państwa w coraz większym stopniu zapełnia lukę w finansowaniu oświaty. Natomiast rzeczywistym jest wzrost wydatków oświatowych, nie tylko z budżetu państwa, ale w ogóle wydatków publicznych. Jest to spowodowane rosnącymi kosztami utrzymania oświaty. Mamy tego świadomość. Co roku występujemy do ministra finansów o zwiększenie subwencji oświatowej. Nie wszystkie nasze wnioski są uwzględniane.

Warto wyjaśnić, dlatego że ktoś mówił jeszcze o pozycji negocjacyjnej – trzeba wyraźnie powiedzieć, że żadne z ministerstw nie jest samodzielnym rządem, który samodzielnie układa budżet i wydatki. Budżet jest własnością, można powiedzieć, całego państwa, rządu i Sejmu wspólnie. Jedno ministerstwo nie jest w stanie dowolnie wydatków ustanawiać, aczkolwiek chciałbym, żeby wydatki były na wyższym poziomie. Takie wnioski składamy. Mam nadzieję, że jest to element, który nas chyba wszystkich łączy bez względu na to, jak patrzymy na historię, na dane statystyczne, na to, który minister więcej albo mniej zrobił. Chyba wszyscy, jak tutaj siedzimy, jesteśmy za tym, żeby wynagrodzenia nauczycieli były wyższe.

Prestiż nauczycieli to nie tylko i wyłącznie wynagrodzenia. Zgadzam się z tym. Między innymi także sama praca nauczycieli, jakość pracy świadczy czy wpływa na prestiż tego zawodu. Wpływa także to, jak nauczyciele zachowują się nie tylko w szkole, ale także poza szkołą. Większość, zdecydowana większość moich kolegów zasługuje na wysoki prestiż. Uczniowie, wbrew temu, co jedna z pań mówiła, nie patrzą tylko na pieniądze. Szanują nauczyciela, dlatego że po prostu dobrze ich uczy, dobrze wychowuje, dobrze przygotowuje do dorosłego życia. Na pewno jest to jeden z elementów prestiżu zawodu.

Tutaj zgadzam się z jedną z pań poseł, która mówiła o tym, że Karta nauczyciela jest w dużej mierze związana ze specyfiką zawodu. Rzeczywiście tak jest. Są też inne grupy zawodowe, które również mają swoje zawodowe ustawy, które określają ich pragmatykę zawodową. Jeżeli któryś z rządów bądź Sejm kiedyś pomyślałby o likwidacji Karty nauczyciela, to i tak pewne specyficzne zasady regulujące ten zawód musiałyby się znaleźć w jakiejś innej ustawie. Czy państwo nazwą tę ustawę Kartą nauczyciela, czy jakkolwiek inaczej, to i tak część tych regulacji będzie.

Połączenie ze średnim wynagrodzeniem w gospodarce. Gdyby była wola większości rządu, większości Sejmu, pewnie by to nastąpiło, natomiast jak dotąd żaden z rządów nie zdecydował się na tego typu połączenie. Myślę, że będzie to dosyć trudne.

Patologiczny system wynagradzania nauczycieli. Bardziej bym go nazwał skomplikowanym. Patologia raczej jest tu nie na miejscu, natomiast na pewno jest to zdecydowanie skomplikowane. Na pewno warto rozmawiać o sposobie finansowania oświaty, ale w momencie kiedy zdecydowaliśmy się na taki sposób funkcjonowania państwa, kiedy dużą część kompetencji przekazaliśmy samorządom, trudno będzie dzisiaj odebrać samorządom znaczącą część uprawnień, chyba że państwo to sobie wyobrażają w ten sposób, że arbitralnie same związki zawodowe z rządzącymi podejmą decyzję, że odbierają samorządom dużą część uprawnień i w związku z tym dużą część pieniędzy. Nie wiem, czy dzisiaj, w obecnym systemie ustrojowym naszego państwa, jest to możliwe, natomiast trzeba rzeczywiście rozmawiać o jakimś innym sposobie zarządzania. Zgadzam się, że jeżeli na przykład wynagrodzenia nauczycieli miałyby być finansowane bezpośrednio z budżetu państwa, to należałoby doprowadzić do znaczącej reformy dotyczącej sposobu finansowania samorządów. Jedno z drugim jest ewidentnie związane. Dzisiaj trudno ustalić jakiś system, który byłby wspólny dla wszystkich.

Postulat, żeby politycy nie mieli wpływu na wynagrodzenia. Zgłaszały go zarówno związki zawodowe, jak i jeden z panów posłów, który mówi tak dużo o prywatnej oświacie. Powiem tak. Chyba jest to niemożliwe, jest to pewna idée fixe. Nawet ustanowienie systemu, w którym nie byłoby państwowego czy publicznego szkolnictwa, a tylko i wyłącznie prywatne, to i tak byłoby ustalenie jakichś zasad, według których odbywałyby się transfer pieniędzy bądź do instytucji szkolnych, bądź do rodziców, a musieliby to ustawić politycy. Tak samo ustanowienie jakiegokolwiek systemu wiążącego wynagrodzenia nauczycieli z przeciętnym wynagrodzeniem w gospodarce też byłoby decyzją polityczną. I co jakiś czas związki zawodowe chciałyby dyskutować z politykami. Procent łączący przeciętne wynagrodzenie nauczyciela z przeciętnym wynagrodzeniem w gospodarce podlegałby dyskusji. I byłaby to dyskusja polityczna. Nie da się więc, mówiąc o edukacji, o oświacie, odejść całkowicie od polityki, natomiast jeszcze raz powtórzę, mam nadzieję, że wszyscy jesteśmy zainteresowani tym, żeby nauczyciele byli wynagradzani jak najlepiej. Ja również jestem za tym, żeby wynagrodzenia były jak najwyższe. To pomoże utrzymać wysoki poziom nauczania i prestiż zawodu.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo.

Podsumowanie, bardzo proszę. Bardzo proszę, zwięźle. Pani poseł Szumilas.

Posel Katarzyna Kretkowska (Lewica):

Mam pytanie, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pytanie na jaki temat?

Posel Katarzyna Kretkowska (Lewica):

Czy dostaniemy materiały, na podstawie których ministerstwo dzisiaj wyliczyło i prezentowało propozycje?

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Chciałabym, żebyśmy się dobrze rozumieli. Czy chce pani prezentację, którą dzisiaj widzieliśmy?

Posel Katarzyna Kretkowska (Lewica):

Tak.

Posel Piotr Borys (KO):

Jedną i drugą.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Panie ministrze...

Posel Katarzyna Kretkowska (Lewica):

Będzie dostępna, żeby ją przeanalizować, tak?

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Poprosimy, żeby sekretariat przekazał ją państwu. Dziękuję.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Pani przewodnicząca, po każdej prezentacji ministerstwa prosimy o prezentację, o przekazanie jej posłom. Ja jeszcze nie dostałam jej ani razu. Proponuję więc, żeby jednak dotrzymywać zobowiązań. To po pierwsze.

Po drugie, w informacji, którą przekazaliśmy do ministerstwa, prosiliśmy, żeby ministerstwo na dzisiejszym posiedzeniu Komisji przedstawiło informację o bieżących wynagrodzeniach nauczycieli i pracowników oświaty, jak również o ewentualnych zmianach w ustawie – Karta nauczyciela związanych ze wspomnianym przez pana ministra w mediach planem zwiększenia wynagrodzeń nauczycieli i pensum. Z przykrością stwierdzam, że takiej informacji nie otrzymaliśmy. Państwo posłowie z PiS-u atakowali moje wystąpienie na samym początku jako wystąpienie wracające do przeszłości. Po prostu z doświadczenia wiedziałam, że prezentacja Ministerstwa Edukacji i Nauki nie będzie dotyczyła bieżącego czasu, tylko państwo znowu zmanipulujecie przeszłość i będziecie pokazywać w swojej prezentacji jako prawdę to, co prawdą nie jest. Po to, żeby pokazać te praktyki, żeby je ukrócić w przyszłości, moja prezentacja była tak skonstruowana. Obiecuję, że każdy fake news wysłany z Ministerstwa Edukacji i Nauki na temat wynagrodzeń nauczycieli itp. będzie w ten sposób dementowany, gdyż jak powiedziałam, nie może być tak, że minister edukacji i nauki próbuje wprowadzić opinię publiczną w błąd. Nie tylko ja to widzę, ale również pan poseł Dziambor potwierdził to na dzisiejszym posiedzeniu Komisji.

Być może dlatego nie dostajemy tych wszystkich prezentacji, które tutaj są przedstawiane, że nie widać ich na transmisji sejmowej. Potem, po takim posiedzeniu Komisji, nie jesteśmy w stanie zweryfikować danych, które pokazuje Ministerstwo Edukacji i Nauki. Jesteśmy przeciwni takim praktykom. Prosimy panią przewodniczącą jako reprezentantkę naszej Komisji, żeby dopilnowała, żeby takich rzeczy nie było.

Składam też wniosek o to, żeby każde posiedzenie Komisja, które zwołujemy, bez względu na to, czy w trybie art. 152, czy w trybie planu pracy Komisji, było poprzedzone obowiązkiem wysłania przez ministerstwo materiałów dla posłów. Jak mamy rozmawiać o wynagrodzeniach nauczycieli bez materiału, w którym ministerstwo odnosi się do naszego wniosku? Z przykrością stwierdzam, że praktyka niewysyłania materiałów posłom i oczekiwania na specjalne pismo pani przewodniczącej Komisji jest praktyką...

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Teraz odnosi się pani do prac Komisji, a nie do podsumowania jako wnioskodawca. W takim razie na gorąco proszę.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Jest praktyką...

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Proszę, pani poseł. Jeżeli następnym razem będziecie państwo składać wniosek i oczekiwać w trybie, kiedy temat jest zarysowany bardzo ogólnie, informacji z ministerstwa na piśmie, nie ma sprawy, będę prosić, ale wobec tego my, posłowie niewnioskodawcy, po to, żeby również przygotować się do dyskusji, także poprosimy o informacje z państwa strony na piśmie, poprosimy o prezentacje. Wtedy my także możemy wziąć lepszy i pełniejszy udział w dyskusji.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Pani przewodnicząca, obowiązkiem Ministerstwa Edukacji i Nauki, każdego ministerstwa bez względu na to, czy posłowie proszą, czy nie, jest przedstawienie materiałów. Chciałabym powiedzieć, że praktyka nieprzedstawiania materiałów dla posłów zrodziła się w czasie państwa rządów. Z przykrością stwierdzam, że pani przewodnicząca takiej praktyce sprzyja. Poza tym nigdy nie było tak, że posłowie musieli na piśmie przedstawiać swoje wystąpienia. Takiej praktyki nie ma chyba w żadnym parlamencie.

Chciałabym jeszcze odnieść się do pewnych wypowiedzi związanych z tym, że w tym całym procesie manipulacji liczbami jest próba operowania kwotami i procentami

w taki sposób, w jaki jest to wygodne dla ministra edukacji i nauki. Panu posłowi, jednemu z posłów, który zarzucił, że średnie stawki wynagrodzenia nauczycieli dyplomowanych przedstawione na moim slajdzie dotyczą lat 2007–2015, chciałabym zwrócić uwagę, że na tym slajdzie dosyć wyraźnie było powiedziane, że PO-PSL rządziło w latach 2008–2014, a PiS w latach 2016–2022. Po to, żeby pokazać prawdziwy wzrost wynagrodzeń, trzeba po prostu pokazać kwotę wynagrodzenia z poprzedniego roku. Przedstawiając prezentację, wyjaśniłam, że porównujemy to, co się da porównać, czyli siedem lat rządów PiS-u i siedem lat rządów Platformy. Za rok przedstawię osiem lat rządów Platformy i osiem lat rządów PiS-u, dlatego że wtedy będą miały dane o wynagrodzeniach nauczycieli planowanych przez pana ministra w 2023 r.

Wydaje mi się, że pan poseł Dziambor zaczynał pracę w...

Poseł Artur Dziambor (Konfederacja):

W 2005 r.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

...2005 r. Wtedy rządziło Prawo i Sprawiedliwość. To tak gwoli ścisłości. Potem praca nauczyciela stażysty z 82% wzrosła do 100%. To tyle wyjaśnień co do intencji i celów tej jednej części – związanej z walką z fake newsami.

Teraz chciałabym odnieść się do drugiej części. Tak naprawdę pan minister nie przedstawił ani propozycji na przyszłość, ani planów związanych z wynagrodzeniami nauczycieli. Nie usłyszeliśmy też z ust pana ministra informacji o tym, na jakim etapie są negocjacje ze związkami zawodowymi i jakie są plany w stosunku i do wynagrodzeń, i do zmian w Karcie nauczyciela. Z przykrością stwierdzam, że tego nie usłyszeliśmy. Mam nadzieję, że następna informacja nie będzie już zawierała fake newsów i będzie rzetelną informacją o planach ministerstwa, a nie próbą ukrywania tego, co państwo planujecie, robicie, co państwo chcecie w przyszłości zrobić.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo, szanowni państwo.

Sekretarz stanu w MEiN Dariusz Piontkowski:

Czy można w ramach uzupełnienia?

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Sekundkę, panie ministrze. Już oddaję króciutko głos w ramach ad vocem. Bardzo proszę. Zresztą deklarowałam państwu z kolegą z opozycji pomoc w formułowaniu przez państwa wniosków, żeby potem na posiedzeniu Komisji nie było jakiegoś niepotrzebnego napięcia, że państwo jednak chcecie rozmawiać o czymś innym. Jak się okazało w trakcie posiedzenia, chcecie państwo rozmawiać i o fake newsach, i o prezentacjach ministerstwa, i jednak o historii. Okazuje się, że również goście, oczywiście z całym szacunkiem – rozumiem to. Rozumiem, że pan się w to wpisał i zrozumiał, że dzisiejsze posiedzenie Komisji będzie o całym świecie w edukacji. Naprawdę, powtarzam jeszcze raz, szanowni państwo, jak będziecie państwo chcieli zwołać posiedzenie Komisji w specjalnym trybie, naprawdę będę współpracować przy formułowaniu przez państwa wniosku. Wtedy też ministerstwo będzie wiedziało, co dokładnie ma przygotować państwu na piśmie. Dla przypomnienia zwracam uwagę, że wasz wniosek zawierał następujący temat: „Informacja na temat wynagrodzeń nauczycieli i pracowników oświaty, w szczególności bieżące wynagrodzenia i ewentualne zmiany w ustawie”.

Bardzo proszę, króciutko, panie ministrze.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Prezentacja dotyczyła całkiem innej sfery działania.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pan minister jeszcze króciutko ad vocem i kończymy posiedzenie Komisji.

Posel Krystyna Szumilas (KO):

Jedno zdanie. Naprawdę proszę nie sprawiać wrażenia, że opozycja nie potrafi napisać wniosku. Ja mogę pani przewodniczącej pomóc w czytaniu wniosku ze zrozumieniem.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Będę bardzo wdzięczna, pani przewodnicząca.

Panie ministrze, króciutko, jeżeli mogę prosić.

Sekretarz stanu w MEiN Dariusz Piontkowski:

Po pierwsze, mówiłem troszeczkę o planach ministerstwa, natomiast trudno opisywać całą ustawę, jeżeli w tej chwili jest ona w konsultacjach publicznych. Za chwilę pojawi się projekt ustawy. Jak sądzę, wtedy będzie okazja do tego, żeby na forum Komisji szeroko na temat ustawy pomówić. Jak rozumiem, miałem mówić o tej ustawie w kontekście wzrostu wynagrodzeń nauczycieli. I o tym powiedziałem. Powiedziałem, że przewidujemy wzrost wynagrodzeń dla rozpoczynających pracę w zawodzie, zarówno dla nauczycieli stażystów, jak i dla nauczycieli kontraktowych, z jednoczesną likwidacją obu tych stopni. W przypadku nauczycieli stażystów średnie wynagrodzenia ma wzrosnąć o 20%, a w przypadku nauczycieli kontraktowych o 8%. Wydaje mi się, że na tym etapie jest to wystarczająca informacja. Na temat szczegółów ustawy, jak rozumiem, będziemy rozmawiali wkrótce.

W prezentacji przedstawialiśmy także dane statystyczne dotyczące liczby nauczycieli, stopni awansu zawodowego, aktualnego średniego wynagrodzenia, aktualnego wynagrodzenia zasadniczego. Nie wiem, jak to można nazwać fake newsami. Przykro mi, że tak to pani traktuje. Natomiast oczywiście jesteśmy otwarci na rozmowy. Jeżeli cel posiedzenia Komisji będzie bardziej precyzyjnie sformułowany, będziemy starali się precyzyjnie odpowiadać na państwa pytania.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Zamykam posiedzenie. Protokół będzie do wglądu w sekretariacie Komisji.

Dziękuję bardzo.